KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, SOBOTA 28 MARCA 1931 ROKU. | Nr. 73.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Wielka unja Polski i państw Małej Ententy

jako odpowiedź na układ austrjacko-niemiecki.

PARYŻ, 27-3. — W dobrze poinformowanych kołach politycznych utrzymuje się twierdzenie, że **niemiecko-austrjacki układ celny jest częścią wielkiego traktatu gospodarczo-politycznego, trzymanego narazie w tajemnicy**, nad którego urzeczywistnieniem dyplomacja niemiecka gorączkowo w ostatnim czasie pracowała.

Rokowania o unję celną poprzedziło **tajne porozumienie polityczne austrjacko-niemieckie, do którego przystąpiła również Rosja sowiecka. Porozumienie to obejmuje również w niektórych punktach porozumienie militarne.**

Do gospodarczej części tego traktatu miały zgłosić swój akces także, podobno, Szwecja i Finlandja.

Tem się tłomaczy wielkie zaniepokojenie, jakie wywołał układ „celny" austrjacko-niemiecki w kołach dyplomacji zachodniej i zdecydowane stanowisko, jakie zajęli Briand i Henderson.

PARYŻ, 27-3. Inicjatywa, rzucona przez czeskie stronnictwo chłopskie, zwrócenia się do Polski z propozycją zawarcia unji celnej polsko-czeskiej, jak twierdzą w tutejszych kołach politycznych, jest ujawnieniem od kilku dni omawianego tu **projektu stworzenia na wschodzie i południu Europy wielkiej unji celnej, obejmującej na początek Polskę, Czechosłowację, Jugosławję, Rumunję i Grecję.** Podobno sprawa ta jest na dobrej drodze.

Projektowane jest również **zwołanie do Warszawy na koniec kwietnia konferencji ministrów resortów gospodarczych wyżej wymienionych państw.**

Prawdopodobnie zaproszenia na tę konferencję otrzymają również ministrowie węgierscy i bułgarscy.

Poważną rolę w tej konferencji odegrałaby prawdopodobnie Grecja, która od roku lansuje projekt porozumienia gospodarczego państw bałkańskich.

Plan tej gigantycznej unji celnej ma oczywiście na celu unieszkodliwienie groźnej dla połowy państw europejskich ekspansji gospodarczo-politycznej Niemiec.

WARSZAWA, 27-3. (Tel. wł.) Projekt unji celnej między Polską a Czechosłowacją został wysunięty przez wpływowy dziennik czeskich agrarjuszy „Venkow". **Projekt ten powstał już przed siedmiu laty.** Nasuwał on wiele zastrzeżeń głównie ze względu na interesy młodego przemysłu polskiego, który byłby narażony na szwank.

Obecnie „Venkow" domaga się unji w zupełnie zmienionych warunkach. **Projekt unji pochodzi od b. min. Hodży, wybitnego polityka i ekonomisty, odgrywającego poważną rolę w stronnictwie agrarnem.** Min. Hodża interesuje się zagadnieniem stosunków gospodarczych polsko-czechosłowackich.

MOCNĄ STOPĄ NAD ADRJATYKIEM.

PARYŻ, 27-3. Sprawozdawca zagraniczny „Journal'a", omawiając austro-niemiecką unję celną, zaznacza, że należy stanowczo przeciwstawić się wywodom Brueninga.

Procedura przekazania unji celnej Lidze Narodów może być wyzyskana przez Berlin celem postanowień całokształtu zagadnienia rewizji traktatów. W ostatniej deklaracji Brueninga jest zawarta wyraźna groźba ogłoszenia niewypłacalności w stosunku do zobowiązań, wypływających z planu Younga, o ile państwa europejskie nie dopuszczą do unji celnej z Austrją.

„Journal" podkreśla wystąpienie Herriota na łamach „Ere Nouvelle", zaznaczając, że przywódca radykałów nie uległ tym razem psychozie niemieckiej.

Pertinax żąda w „Echo de Paris" zastosowania procedury, przewidzianej w art. 11 paktu Ligi Narodów.

Istotne znaczenie zamierzonej unji celnej polega na zwiększeniu terytorjum Rzeszy niemieckiej przez opanowanie Austrji.

„Petit Parisien" podkreśla, że Niemcy po zawarciu związku celnego z Austrją staną mocną stopą w pobliżu Triestu i będą mogły grać rolę arbitra pomiędzy Włochami i Jugosławją. Pozatem Czechosłowacja będzie otoczona z trzech stron i zagrożona zalewem germanizmu.

JAK SIĘ ZACHOWA AMERYKA?

WASZYNGTON, 27-3. Ambasador niemiecki Prittwitz odbył wczoraj przed południem konferencję z sekretarzem stanu Stimsonem w sprawie unji celnej niemiecko-austrjackiej. Rząd amerykański poddał obecnie zbadaniu sytuację handlowo-polityczną Stanów Zjednoczonych w stosunku do Austrji i Niemiec po zawarciu unji celnej.

Formalnie akcja amerykańska będzie zależała od tego, czy Stany Zjednoczone w nowej umowie będą korzystały z największego uprzywilejowania. Gdyby się okazało, że ta rzecz nie ma miejsca, wówczas wdrożyłyby Stany Zjednoczone rokowania w tej sprawie, a po ewentualnem ich niepowodzeniu zagroziłyby protestem przeciwko unji celnej.

ś. † p.

Mieczysław Niemierko

DŁUGOLETNI BUCHALTER NASZEJ FIRMY

zmarł w Dąbrowie dnia 26 marca 1931 w 61 roku życia.

W ś. p. Zmarłym tracimy b. sumiennego i oddanego współpracownika, człowieka o niezwykle prawym charakterze i wielkich zaletach duchowych.

Cześć jego Pamięci.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE HENRYK CZECHOWSKI W SOSNOWCU.

2732

Sprawy narodowościowe

w łonie III międzynarodówki.

RYGA, 27.3. Według doniesień z Moskwy, komitet wykonawczy III międzynarodówki uczynił posunięcie, które zapewne znajdzie odgłosi wśród komunistów ukraińskich i przyczyni się do pogłębienia tarć narodowościowych w partji komunistyczne.

Po dłuższej dyskusji nad zagadnieniem ukraińskiem II międzynarodówka postanowiła zlikwidować komunistyczną partję zachodniej Ukrainy, która od tej chwili ma stanowić integralną część komunistycznej partji Polski. Zlikwidowanie komunistycznej partji zachodniej Ukrainy nastąpiła na skutek żądania delegatów komunistycznej partji Polski, gdyż zdaniem tych delegatów chwila obecna wymaga jaknajdalej idącej centralizacji ruchu komunistycznego w Polsce.

Delegaci komunistów polskich wysunęli tezę, iż interesy rewolucji komunistycznej wymagają zachowania obecnych granic państwa polskiego.

Jak wiadomo dotychczas II międzynarodówka stała na stanowisku iż t. zw. Ukraina zachodnia powinna być przyłączona do Ukrainy sowieckiej. Obecnie uznano, iż zwiększenie ukraińskich terenów etnograficznych w granicach Sowietów może być niebezpiecznem dla komunizmu i spotęgować ukraiński ruch niepodległościowy na wielkiej Ukrainie.

Umowa z Gandhim zagrożona

Krwawe rozruchy w Kanpurze.

LONDYN, 27.3. Zarzewie rozruchów, którym początek dała egzekucja trzech skazanych na śmierć Hindusów, ogarnia coraz dalsze okręgi Indyj.

Mimo sprowadzenia znacznych posiłków wojskowych do Kanpuru walki między muzułmanami i Hindusami trwają nieustannie. Obie strony organizują skrytobójcze mordy na swych przeciwników.

Zastraszającym jest fakt, że zarówno muzułmanie, jak i Hindusi atakują obecnie również Europejczyków. Ulicami miasta przechodzą gęste patrole wojskowe. Domy Europejczyków są silnie strzeżone. Wielu mieszkańców w popłochu opuszcza miasto.

Istnieje obawa, że wskutek braku dowozu żywności w mieście zapanuje głód. Władze wprowadziły cenzurę wiadomości. Połączenia telegraficzne są przerwane.

Według dotychczasowych doniesień w walkach w Kanpurze zginęło 120 osób. 300 odniosło rany. Sytuacja staje się coraz bardziej poważna.

Równocześnie w prowincji Burma wybuchło na nowo niedawno stłumione powstanie. W okręgach Tharowaddi i Irsein powstańcy ścigani przez wojska brytyjskie schronili się do dżungli, skąd dokonywują wypadów.

Na tle ostatnich wypadków w kołach londyńskich istnieje wielkie zaniepokojenie co do losów umowy wicekróla z Gandhim. Liczą się tu zupełnie poważnie z możliwością, że wobec wiadecznego upadku autorytetu Gandhiego, kongres wszechindyjski odrzuci ustawę o ratyfikacji tej umowy. Gandhi zapowiedział że w takim wypadku wycofa się zupełnie z życia politycznego Indyj.

Warunki pożyczki

NA BUDOWĘ LINJI WĘGLOWEJ.

WARSZAWA, 27-3. (Tel. wł.) Jak słychać, rokowania o pożyczkę francuską na budowę węglowej linji kolejowej dobiegają końca.

Na temat warunków pożyczki kursują różne wersje. Między innemi, że pożyczka ma być spłacana w połowie materjałami francuskiemi. Francuzi mieliby dokończyć budowy toru pierwszego i zbudować tor drugi. Państwo polskie dałoby gwarancję, że obie linje kolejowe zostaną wyzyskane w 100 procentach siły finansowej. Dotychczasowa taryfa ulgowa miałaby być podniesiona o 100 proc. Wynosi ona obecnie 1 gr. za tonę-kilometr, a w przyszłości ma wynosić 2 gr. Dzierżawa linji ma trwać 99 lat.

Ohyda niemiecka

W WALCE Z POLSKOŚCIĄ.

BERLIN, 27.3 We wsi Węgdziny na Śląsku Opolskim grupa złożona z 25 napastników, pod wodzą miejscowego sołtysa i sekretarza gminy zmusiła polskiego nauczyciela Karaszkiewicza do opuszczenia wsi.

Napastnicy pobili nauczyciela ciężko i wygnali go ze wsi, mimo że posiadał on zezwolenie na nauczanie, wydane mu przez rejencję. Pobity nauczyciel był obywatelem polskim.

Ohydny czyn bojowców niemieckich, do których należą również urzędnicy gminy, wywołał wśród ludności polskiej silne oburzenie.

„Wicher"

W DRODZE DO GDYNI.

CHERBOURG, 27-3. Wobec panującej na morzu silnej mgły, „Wicher" wyruszył w dalszą drogę dopiero dziś nad ranem.

Przed zjazdem ukraińców

CHCĄCYCH UGODY Z POLSKĄ.

WARSZAWA, 27-3. (Tel. wł.) W dniu 18 kwietnia odbędzie się we Lwowie posiedzenie zarządu Ukraińskiej Katolickiej Partji, której patronuje ks. biskup stanisławowski Chomyszyn, autor ogłoszonego przed kilku dniami rewelacyjnego listu pasterskiego.

Na posiedzeniu zarządu Ukraińskiej Katolickiej Partji omawiane będą referaty, zgłoszone na maja... się odbyć w przyszłości wielki zjazd U. K. P. Termin tego zjazdu nie jest ustalony.

PRZEGLĄD PRASY.

Najniemoralniejsze przestępstwo

Przed kilkoma dniami Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę o pobicie aresztowanych przez policję. Jako dowody rzeczowe spoczęły na stole sędziowskim: kilka lin drucianych i batów z zakończeniami ołowianemi. Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch posterunkowych ze wsi Wrzosowa. „Robotnik" przytaczając przebieg rozprawy, cytuje treść przemówienia prokuratora, który wziąwszy do ręki bat używany przez oskarżonych do katowania poszkodowanych, mówił:

— to jest ten oto bat, którym w 1930 roku chłostano obywateli Rzeczypospolitej, tej samej Rzeczypospolitej, która już tyle wieków temu gwarantowała: neminem captivabimus nisi jure victum. Nie waham się stwierdzić — wywodził prokurator — że OSKARŻENI POPEŁNILI JEDNO Z NAJNIEMORALNIEJSZYCH PRZESTĘPSTW, JAKIE ISTNIEJĄ NIETYLKO W PRZEPISACH PRAWA, ALE W SUMIENIU SPOŁECZEŃSTWA. BĘDĄC SAMI UZBROJENI ZNĘCALI SIĘ NAD BEZBRONNYMI. Złamali gwarancję bezpieczeństwa udzieloną przez Państwo więźniom. POPEŁNILI COŚ W RODZAJU ZNĘCANIA SIĘ NAD JEŃCAMI, KTÓRZY WYWIESILI PRZEDTEM BIAŁĄ CHORĄGIEW. Przez czyn ich społeczeństwo stało się wiarołomne. Przez bicie aresztantów wyrządzili nadto wielką szkodę wymiarowi sprawiedliwości. Sędzia bowiem, mając wątpliwości czy zeznanie wymuszono czy też nie — wyrokuje z reguły na korzyść oskarżonego. Ale czynem swym popełnili oskarżeni rzecz o wiele gorszą: PONIŻYLI GODNOŚĆ CZŁOWIEKA W POLSCE. POHAŃBILI JEGO CZEŚĆ OSOBISTĄ. Wdeptali w błoto jego świętą wiarę, że nie jest bydlęciem ani niewolnikiem, ale człowiekiem może złym, a może tylko skrzywdzonym przez los. Tej wiary w człowieka — ciągnął dalej oskarżyciel publiczny — w możność jego rozwoju i doskonalenia się nie wolno w nikim zabijać a zwłaszcza w przestępcy. DLATEGO FUNKCJONARJUSZ PAŃSTWOWY, KTÓRY BIJE BEZBRONNEGO, UWIĘZIONEGO OBYWATELA JEST SAM PRZESTĘPCĄ, JEGO PRZEŁOŻONY, KTÓRYBY TO TOLEROWAŁ, BYŁBY JESZCZE WIĘKSZYM PRZESTĘPCĄ, A WŁAŚCIWY PROKURATOR, KTÓRYBY TEGO PRZESTĘPSTWA NIE ŚCIGAŁ Z CAŁĄ SUROWOŚCIĄ ZŁAMAŁBY PRZYSIĘGĘ SŁUŻBOWĄ, ŻE STAĆ BĘDZIE NA STRAŻY PRAWA. Ten bat, leżący dziś na stole sędziowskim, nie świstał tylko nad Ujmem i Zwolskim we Wrzosowej, lecz świstał nad całą Polską. Wszyscy ludzie uczciwi wstydzili się, gdy słyszeli poświst tego bata z ołowianą kulą. I o ten wstyd i ból wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, o krzywdę wyrządzoną całej Rzeczypospolitej — tak zakończył swe przemówienie prokurator — oskarżam was panowie posterunkowi.

Po przemówieniu obrońcy Paciorkowskiego sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok skazujący posterunkowego Ptaka na 2 miesiące więzienia i uniewinniający posterunkowego Stanka. Obrona zapowiedziała apelację.

Walka z ordynarną prasą

W związku z procesem pomiędzy „I. K. C." krakowskim i „Głosem Narodu" (sprawozdanie z tego procesu podajemy na innem miejscu) pisze „Głos Narodu":

Budzi się wśród ludzi kulturalnych w Polsce odpór przeciw niszczycielskim wpływom prasy brukowej. Budzi się reakcja przeciw temu zalewowi ordynarności, ignorancji i braku wszelkiego poczucia odpowiedzialności, jaki przelewa się przez szpalty prasy pozbawionej busoli przekonań, a kierowanej tylko kalkulacjami finansowemi lub politycznemi ambicjami sprytnych wydawców. Prasa ta rośnie w nakładach i wpływie na bezkrytyczne masy, rośnie, gdyż przystosowuje się do niskiego poziomu ich kultury, gdyż schlebia ich upodobaniom, instynktom i zawiściom, gdyż oszczędza im wysiłku myślenia i wydawania sądu. Redakcja dziennika brukowego, pozbawiona poczucia odpowiedzialności za słowo drukowane, rzuca z przerażającą lekkomyślnością w tłumy hasła, które mogą jej przysporzyć czytelników, nie myśląc, lub nawet nie będąc zdolną do pomyślenia, że hasła te ogłupiają i demoralizują, że szkodzą interesom państwa i hamują wychowanie obywatelskie.

Pisma „popularne" i sensacyjne żerują głównie na złych instynktach i skłonnościach tłumu. Żerują na ksenofobji i na szowiniźmie, na niechęciach dzielnicowych lub klasowych, na zaciekawieniu mas dla skandalów, zbrodni i tragedyj rodzinnych. Mussolini zabronił pisać o t. zw. „dramatach namiętności", słusznie widząc w takiej lekturze niebezpieczeństwo złego, naśladowczego oddziaływania na czytelników. Prasa popularna jednak bez sensacji kryminalno-skandalicznej przestałaby żyć, one są jej powietrzem i pokarmem. Dziennikarz sensacyjny ugania się wiecznie za tą strawą, szuka jej w polityce, na ulicy, w życiu rodzinnem. Jego nic nie obchodzi interes ogólny, nie istnieją dla niego prawidła moralne. Ogłaszam skandale, więc jestem — oto jego dewiza.

Otwierać bramy—Niemcom!

Sanacyjne „Słowo" wileńskie pragnie osłabić przestrogi pos. Stanisława Zielińskiego, b. konsula polskiego w Berlinie, który w świeżnem przemówieniu w Sejmie przeciwstawiał się ratyfikowaniu umowy handlowej z Niemcami. Przeciwko niemu w sanacyjnym dzienniku wystąpił urzędnik Ministerstwa przemysłu i handlu p. Władysław Studnicki, który dowodzi:

Poseł Zieliński wskazuje, że umowa handlowa może wywołać niepokój w naszych kresach zachodnich. Bajki, one na umowie handlowej z Niemcami najlepsze robić będą interesy, a im najbardziej zagraża i winno ich niepokoić wszystko, co zaostrza stosunki polsko-niemieckie.

Sanacyjny polityk cieszy się możliwością tłumnego najazdu gospodarczego Niemców na Polskę. Będzie to dla naszego kraju wielkiem dobrodziejstwem. „Słowo" wileńskie wprost się zachwyca nadziejami rajskiej przyszłości:

Przyjście niemieckich przedsiębiorców, przemysłowców, kupców, techników, robotników wysoce wykwalifikowanych — podniesie produkcję Polski, a więc i nasz rynek pracy.

Zwolennicy wpuszczenia Niemców do Polski nie ograniczają się tylko do uczuciowych zachwytów. Oni usiłują nas „przekonać", że to będzie rzecz nietylko materjalnie korzysina, ale także „państwowotwórcza". Oto przykład ich rozumowania:

Piotr I zrobił w Rosji potęgę, sprowadziwszy obcych fachowców, Rosja sowiecka to dziś czyni, my zaś przejawiamy skłonność do jakiejś dziwnej chińszczyzny, lub lęku przed cudzoziemcami, lęku niegodnego wielkiego narodu.

A zatem: otwórzcie wszystkie bramy Niemcom, niechaj do Polski przychodzą i niechaj w niej „zrobią" taką samą „potęgę", jaką kiedyś zrobili w Rosji za czasów cara Piotra I i jaką tam dziś robią pod panowaniem czerwonego Stalina, bolszewickiego dyktatora.

Czy to jest szaleństwo, czy głupota, czy coś jeszcze gorszego?

W sprawie porozumienia morskiego

pobyt Hendersona w Paryżu.

PARYŻ, 27.3. Angielski minister spraw zagranicznych, Henderson, prawdopodobnie wyjedzie dziś po południu do Londynu.

Ostatnie rozmowy Hendersona w Paryżu były poświęcone sprawie włosko-francuskiego porozumienia morskiego. Jak się okazuje, uzgodnienie traktatu rzymskiego z londyńskim paktem morskim napotyka na pewne trudności. Ze strony francuskiej twierdzą, że trudności te posiadają charakter wyłącznie techniczny, natomiast według innych źródeł są one poważniejszej natury.

Podobno kwestją sporną jest globalna cyfra tonażu łodzi podwodnych oraz tonażu wielkich krążowników. Delegat włoski Raspeli, wyjechał do Rzymu po nowe instrukcje swego rządu. Główny ekspert francuski, Massigli, który opuścił Londyn, celem wzięcia udziału w rokowaniach paryskich, powróci jeszcze przed upływem bieżącego tygodnia do Londynu, gdzie pertraktacje mają być dalej prowadzone.

Nie jest wiadome, czy rozmowy Brianda z Hendersonem doprowadziły do wyrównania wszystkich trudności, ponieważ Japonja przeciwstawia się przyznaniu Francji 83.000 ton łodzi podwodnych, a St. Zjednoczone mają zastrzeżenia co do zastąpienia szeregu wielkich krążowników marynarki francuskiej przez nowe jednostki bojowe.

Ł 2 w stolicy Kongo

Gościnne przyjęcie kpt. Starzyńskiego i por. Markiewicza

WARSZAWA, 27.3. Do Warszawy nadeszły szczegóły o dalszych etapach raidu naszych dzielnych lotników — kpt. Skarżyńskiego i por. Markiewicza, opasującego Afrykę wstęgą skrzydeł polskiego samolotu.

Lot z Kisumu do Elisabethville — 1750 km. z międzylądowaniem w stolicy Tanganyiku — Taborze po 750 km. szybowania, odbył się w warunkach bardzo pomyślnych.

W Elisabethville, w jednem z głównych miast belgijskiego Konga, leżącem na granicy północnej Rodezji, władze belgijskie i ludność przyjęły Polaków niezwykle serdecznie.

Dzień odpoczynku wyzyskano w celu zapropagowania polskiego aparatu „Ł 2", który tak świetnie spisuje się w długiej i trudnej podróży.

Lotnicy polscy wykonali nad lotniskiem szereg ewolucyj, demonstrowali niezwykle krótki start i lądowanie świetnej maszyny, jej zwrotność i „wolny lot" — możliwy dzięki otwieraniu specjalnych szczelin w skrzydłach w czasie lotu, co znakomicie zmniejsza, w razie potrzeby, szybkość aparatu.

Fachowcy z zainteresowaniem przyglądali się ewolucjom „Ł 2", gratulując lotnikom sukcesu i świetnej maszyny.

Po jednodniowym odpoczynku, w środę 25 b.m. nastąpił start z Elisabethville na północny zachód w kierunku francuskiego Brazzaville.

Dość długi etap 1.800 km. podzielono na 2 części. Początkowo lotnicy zamierzali lądować w Lulnaburgu po 1.000 klm. lotu, zdecydowali się jednakże dolecieć do osady Luebo, leżącej o 200 klm. dalej.

Nazajutrz rano, 26 b.m. Polacy wystartowali z Luebo do belgijskiego Leopoldville, — stolicy prowincji Kongo — Kassai, miasta, leżącego nad wielką rzeką Kongo, oddzielającą terytorjum belgijskie od francuskiego.

Według niesprawdzonych jeszcze informacyj, lot do Leopoldville odbył się pomyślnie.

Wylądowano tam, ponieważ gościnni Belgowie w Elisabethville prosili Polaków o lądowanie w tem mieście i o powtórzenie pokazów, co jest przecie znakomitą propagandą polskiej wytwórczości.

Dziś popołudniu lotnicy mieli „skoczyć" na swym płatowcu przez rzekę Kongo i wylądować na terytorjum francuskiem w Brazzaville, gdzie zatrzymają się przez jeden dzień dla odpoczynku, przeglądu maszyny oraz nabrania benzyny i oliwy, która jest tam dla nich przygotowana.

Lotnicy są jaknajlepszej myśli.

W drodze do gniazd

NIESZCZĘSNY LOS BOCIANÓW.

WARSZAWA, 27.3. Nasze krajowe boćki na zimę emigrujące na południe te swoje „wakacje" spędzają przeważnie w Afryce. Nieliczne tylko ich gromady przedostają się do południowych krajów Czarnego lądu, większość zaś bocianów zimuje nad Nilem, gdzie w okresie wylewu znajduje obfite dla siebie pożywienie.

Gdy ma się już ku wiośnie boćki zbierają się w powrotną drogę.

Niedawno nad stokami góry Cathrin Peak w Natalu zauważono wielkie chmury krążących przez dłuższy czas w jednem miejscu bocianów. Gdy zaintrygowani tem krajowcy poszli zbadać przyczynę tego zjawiska, na stoku góry ujrzeli setki i tysiące bocianów z pogruchotanemi skrzydłami, połamanemi nogami w stanie opłakanym i budzącym litość.

Były to ptaki, które nie wytrzymały walki z potężną burzą jaka przeciągnęła poprzedniego dnia nad górami.

Wielkie stado bocianów przez długie godziny krążyło nad tem pobojowiskiem, nie mogąc zdecydować się na pożegnanie się z poległymi w drodze na północ, do kraju towarzyszami.

Zbrojenie się Niemiec

WBREW TRAKTATOM.

PARYŻ, 27.3. „Journal" rozpoczął druk rewelacyj o zbrojeniach niemieckich, zdobytych przez współpracownika pisma podczas podróży po Niemczech.

Dziennik donosi, iż na wyspie Sylt koło wybrzeży Szlezwigu, zorganizowano potajemnie bazę dla hydroplanów wojskowych. Hydroplany te w liczbie około 40 wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego wyposażone są w nowoczesne modele karabinów maszynowych.

Na wyspie znajduje się najbardziej nowoczesna szkoła lotnicza na świecie, w której przechodzą kolejno ćwiczenia setki oficerów i podoficerów marynarki wojennej i lotniczej. Trzy razy w tygodniu uczniowie wylatują na pełne morze, gdzie ćwiczą się w rzucaniu bomb do celu.

Rozruchy studenckie

W HISZPANJI.

PARYŻ, 27.3 Donoszą z Madrytu, że rozruchy studenckie trwają w dalszym ciągu.. Policja kilkakrotnie była zmuszona do użycia broni. Szereg studentów odniosło rany.

Aresztowano 12 przywódców - demonstrantów. Studenci powzięli rezolucję o ogłoszeniu strajku powszechnego.

Walka inkasenta

Z RABUSIAMI.

WARSZAWA, 27.3. Wczoraj późnym wieczorem powracał do domu w Warszawie, przy ulicy Nowolipki 33, inkasent Szmul Drzewiecki, niosąc w teczce około 500 złotych gotówką i pewną liczbę weksli.

Kiedy się znalazł w klatce schodowej, rzuciło się na Drzewieckiego dwu drabów, z których jeden schwycił go za ręce, drugi zaś zakneblował usta.

Drzewiecki bronił się rozpaczliwie, ściskając konwulsyjnie pod pachą teczkę. W pewnej chwili udało mu się wyrwać ręce i wtedy odruchowo sięgnął do kieszeni, gdzie miał portmonetkę z pewną sumą pieniędzy.

Napastnicy przypuszczając, że Drzewiecki sięga po rewolwer, rzucili się do ucieczki.

Kto wygrał na loterji?

I ciągnienie

Zł. 15.000 nr. 181196.
Zł. 10.000 nr. 77868.
Zł. 5.000 nr. 8055.
Po zł. 3.000 n-ry: 26075 51564 118434
Po zł. 2.000 n-ry: 33525 91432 172990 197735.
Po zł. 1.000 n-ry: 70079 76853 160538 173481 173929 174016 180705 186656 190669 191570 202914.
Po zł. 500 n-ry: 3760 14730 15795 17806 17945 18432 19850 20803 27476 32072 35837 38984 40634 48275 47904 49476 51029 53159 54457 54856 55869 63860 72951 77279 78394 81451 82440 82727 86255 86278 87690 89741 96688 103298 109121 109368 109851 111732 115486 119035 123601 126321 131174 136376 137312 140414 142272 142772 146338 146877 147370 148249 148464 153290 157165 163021 164266 165273 168614 169952 173833 174466 174344 186904 189221 189259 198833 199164 199166 200375 200466 201026 204497 204856 205435 206133.

II ciągnienie

Zł. 20.000 nr. 20474.
Po 15.000 zł. n-ry: 148508 194766.
Zł. 5.000 nr. 197337.
Po 3.000 zł. n-ry: 132221 138707 166287.
Po 2.000 zł. n-ry: 47565 56475 136832 155506 187026 208815.
Po 1.000 zł. n-ry: 3010 24705 31699 33309 36115 41779 39147 87245 91153 93380 95546 104308 117420 123768 126398 136437 138614 145587 154368 155914 184120 199089 205412.
Po 500 zł. n-ry: 16395 18734 24083 36020 36671 40632 45263 50448 56276 58445 58515 61876 62189 64348 75650 76661 80156 81312 83275 84526 76329 92461 95640 99153 101492 101757 102391 102802 108681 113725 114093 115770 130622 131254 136001 141896 142616 146252 147610 153362 170949 173836 184898 186514 187073 189061 189126 190979 194602 195303 198747 199406 202499 202536 202612 204932 205238 209229 209965.

PAŃSTWO POLICYJNE.

Trochę aktualnych wspomnień historycznych.

Znakomity publicysta i profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Stanisław Grabski opublikował w prasie narodowej następujące uwagi:

Nazwę „państwa policyjnego" ustalili uczeni niemieccy końca 17 i pierwszej połowy 18 wieku. Nie była to wówczas nazwa pogardliwa. Kameraliści niemieccy widzieli w państwie policyjnem ideał dobrego ustroju państwowego.

Bo ze średniowiecznego ustroju stanowczo — korporacyjnego, który każdemu stanowi i każdej korporacji wyznaczył specjalne do wypełnienia zadania i odpowiednio do tych zadań określał ich wzajemne prawa i obowiązki, pozostały na początku nowych wieków przywileje tylko warstw wyższych i powinności tylko poddanych. Przeżytki rozkładającego się wewnętrznie feodalizmu stały się więc niesprawiedliwym, hamującym rozwój sił wytwórczych ciężarem.

Ciężar ten usuwało państwo policyjne, zastępując pozbawione już istotnej treści przywileje stanów, prowincyj, miast, cechów, przepisami jednolicie normującemi prawa i obowiązki ludności i poszczególnych jej warstw na przestrzeni całego kraju. W czasach Fryderyka Wielkiego było ono naprawdę czynnikiem cywilizacyjnego postępu.

Ale gdy feodalizm dopiero po siedmiu stuleciach swego istnienia (od VIII po XV wiek) zaczął się wyradzać, państwo policyjne zwyrodniało już po niecałych stu latach.

Koalicja wszystkich państw policyjnych Europy wraz z Rosją nie była w stanie powstrzymać zwycięskiej ekspansji wojsk rewolucyjnej Francji. Zrozumiały to pierwsze Prusy i już w początkach 19 stulecia zaczęły, poczynając od reform Steina, stopniowo się przeobrażać z państwa policyjnego w państwo narodowe. Natomiast Austrja utrzymywała u siebie wytrwale, jeszcze nawet po 1848 r., ustrój państwa policyjnego. To też w 1866 poniosła ona w starciu z Prusami haniebną klęskę.

Bismark był najprawdę „żelaznym kanclerzem". Daleki był od sentymentów liberalnych czy demokratycznych. Ale zdawał sobie dokładnie sprawę z potęgi sił narodowych narodu. Deutschland über alles (Niemcy ponad wszystko) uczyli profesorowie na pruskich wszechnicach i nauczyciele w pruskich szkołach ludowych. Budził on wielką dziejową ambicję nietylko w szlachcie i rekrutujących się z niej urzędnikach i oficerach — lecz i w chłopach i w mieszczaństwie, w całym ludzie pruskim.

Równocześnie we Francji urządzano parady, galówki, imieniny cesarza, cesarzowej, cesarzewicza, uczono dzieci szkolne chóralnie wiwatować, zdobić w cyfry imperatorskie frontony szkół...

I przyszedł Sedan. Zwyciężył, wedle słów Bismarka, pruski nauczyciel ludowy. Zwyciężeni zostali prefekt, policjant i żandarm, którzy przez lat 20 od 1850 po 1870 tylekrotnie przy każdym plebiscycie i każdych wyborach zapewniali Napoleonowi III bajeczne, przechodzące najśmielsze oczekiwania, tryumfy — nad narodem francuskim.

Po Sadowie i Sedanie państwo policyjne pozostało jeszcze tylko w Rosji. Tylko w Rosji pozostały były jeszcze: przymus poszportowy, przymusowe iluminacje i flagi na domach w dnie galowe, policyjny nadzór nad wszelkiemi stowarzyszeniami i zgromadzeniami, prewencyjna cenzura, pilnowanie przez nauczycieli prawomyślności uczni, organizowanie spisków przez prowokatorów policyjnych, utożsamianie państwa z każdorazowym rządem i t. d. i t. d.

Ale też jedna tylko Rosja nie wytrzymała próby wojny, w niej jednej armja, zdezorganizowana przez rewolucyjną propagandę, opuściła front.

W gimnazjach rosyjskich Królestwa wisiały napisy: w murach gimnazjum nie wolno mówić po polsku. A mówili po polsku nawet Rosjanie — bo bardziej się obawiali bojkotu i „wcierania" kolegów, niż kar zwierzchności szkolnej. Byli też w tych gimnazjach oprócz dyrektorów inspektorzy i pedele, specjalnie przeznaczeni do śledzenia, czy nie zakradły się do uczni myśli buntownicze. A mieliśmy obejmującą wszystkie gimnazja Królestwa organizację tajnych kół samokształcenia — bardzo buntowniczych. I byli rządcy domów, obowiązani wraz ze stróżami do pomagania policji w wyłapywaniu rewolucjonistów. A my wszyscy, ówcześni emigranci polityczni, zarówno socjaliści jak narodowcy, jeździliśmy do Warszawy, wielekroć chcieliśmy z „bibułą", z „bronkami" i jeśli się ktoś „wsypał" — to zazwyczaj przez własną tylko nieostrożność.

Są ludzie, którzy za młodu walczyli, i skutecznie walczyli, z państwem policyjnem; słusznie też szydzili z jego niemocy.

A dziś zdaje im się gdy wydadzą ostrzejsze jeszcze niż były w Rosji przepisy meldunkowe, lub dodadzą do iluminacji pocztówki gratulacyjne — to tworzą nietylko dokuczliwe, lecz i silne rządy.

Bywają dziwne zaślepienia upojonych władzą.

WOJNA CHEMICZNA NIEMIEC.

(Z książki p. t. „Niemcy gotowe do Wojny" z przedmową marszałka Lyautey, przekład polski. Księgarnia Rzepeckiego, Poznań. str. 240).

Pułk. Dorand, jako przewodniczący komisji kontrolującej lotnictwo w Niemczech, przestudjował doskonale i oficjalnie, ponieważ na tem właśnie polegało jego zadanie, całą sprawę, zapoznał się z nią gruntownie. Otóż pułk. Dorand zapadł nagle na nieuleczalną chorobę, a czując, że śmierć się zbliża, zawezwał do swego łoża młodego lotnika francuskiego. Kazał mu zdjąć wiszący u wezgłowia krucyfiks i z nadludzkim wysiłkiem uniósł się na pościeli, kładąc wychudłe ręce na krzyżu, Natchnionym, a gasnącym już głosem, biorąc Zbawiciela za świadka, powiedział:

— Widziałem co się dzieje w Niemczech... Przysięgam na ten Święty Krzyż w godzinie śmierci, że niebezpieczeństwo straszliwe grozi Francji... Niemcy przygotowują się do wojny lotniczej, do wojny gazów duszących... Idź i głoś to wszedzie... (str. 120).

Nietylko pułk. Dorand przestrzega przed grożącem niebezpieczeństwem. Mówił również na ten temat na ostatnim kongresie chemicznym Wielkiej Brytanji p. Harker, dyrektor departamentu wynalazków w „National Physical Laboratory" w Londynie. Zwracał on uwagę na masowe wyrabianie broni przez Niemców przy starannem unikaniu kontroli aljanckiej, a — w pierwszym rzędzie — na produkcję gazów duszących:

— Nie jestem pesymistą, uważam jednak za swój obowiązek zaznajomić szerszy ogół z kilku faktami... Przedewszystkiem niemiecki przemysł chemiczny w zakresie wyrobów zabójczych gazów rozrósł się tak ogromnie, że w razie wybuchu wojny Rzesza byłaby pod tym względem uprzywilejowana.

Jakiż to ze znanych dotychczas gazów zużytkowałyby głównie Niemcy w przyszłej wojnie odwetowej?

Na powyższe pytanie odpowiedział już p. prof. Cannon z uniwersytetu Harvard'a, oświadczając w raporcie, wystosowanym do Ligi Narodów, że wchodziłby w grę przedewszystkiem fosgen:

— Do całkowitego zatrucia atmosfery na przeciąg pół godziny w danej okolicy, potrzeba minimalnej ilości fosgenu (tlenochlorek węgla). Dla zupełnego zniszczenia życia na przestrzeni dziesięciu tysięcy hektarów, odpowiadającej zatem mniej więcej powierzchni Paryża, wystarczyłyby dwie tony tego trującego gazu, a więc warstwa dwumetrowej grubości. Coprawda, aby osiągnąć pożądany cel należy równocześnie uczynić zadość pewnym warunkom. Pozwolę sobie wymienić tu najważniejsze: gaz duszący musi być rozsiewany możliwie równomiernie, przy względnie specjalnej atmosferze, oraz na obszarze, nie posiadającym większych wgłębień terenowych... Nie ulega wątpliwości, że wspomniane warunki będą spełnione, w dodatku bez większych trudności.

W „Revue de Paris" z maja 1930 r. ppłk. Vauthier pisze:

— Samoloty bojowe będą zaopatrzone w bomby „Elektron". Każda waży zaledwie kilogram, jednak jej moc palna sięga aż do trzech tysięcy stopni. Sto płatowców z takiemi bombami zdoła wywołać siedemnaście tysięcy pożarów. Przypuśćmy, że poprzez linje obronne przedostałoby się do Paryża tylko pięć samolotów, potrafią one wzniecić jeszcze conajmniej osiemset pięćdziesiąt słupów ognia w naszej stolicy... Tonowa bomba, gdy padnie na jakiś gmach, zabije również i posiadaczy masek ochronnych. Na ulicy wszystko ulegnie zniszczeniu — do trzydziestu pięciu metrów wwyż i sto metrów w promieniu od miejsca wybuchu. Równocześnie zabójcza działalność trucizny ogarnia przeszło kilometrowa powierzchnię. Są również inne gatunki gazów, mniej lub więcej szkodliwe, oparte na kombinacjach iperytu i fosforu. Mieszkańcy miast nie będą mogli nawet chronić się w piwnicach, bowiem siła wybuchu nowych bomb sięga już teraz do dwudziestu czterech metrów wgłąb, a conajmniej do osiemnastu.

Tak wyglądają obiecujące zapowiedzi ze stemplem niemieckiej kultury (str. 124—127).

Epilog sensacyjnego procesu

ORDYNARNA KAMPANJA „I. K. C." PRZECIWKO CZECHOSŁOWACJ.

Drugi z rzędu dzień procesu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" przeciwko „Głosowi Narodu" i prof. Mysłakowskiemu rozpoczął się od postępowania dowodowego, polegającego na odczytywaniu tych artykułów, które zaofiarował prof. Mysłakowski na uzasadnienie ordynarnej kampanji prasowej „I. K. C." w sprawie czeskiej.

Nastąpiły wywody zastępcy „Kurjera", adw. Rappaporta i p. Dąbrowskiego, którzy starali się podnieść rzekome zasługi „Kurjera" w obronie interesów narodowych Polonji czeskiej.

Zastępca prof. Mysłakowskiego dr. Rychłewski rozwinął tezę dowodową w świetle sensacyjnych, a wysoce niesmacznie i niekulturalnie podawanych artykułów „Kurjera" w sprawie czeskiej.

Drugi oskarżony redaktor odpowiedzialny „Głosu Narodu", dr. Warchałowski, podkreślił, że przedstawiciele „Kurjera" zmierzają do przesunięcia platformy procesu, który jest krytyką niesłychanie zaczepnych metod polemiki prasowej „Kurjera", na teren polityczny. „Kurjer" usiłuje wystąpić jako jedyny obrońca interesów mniejszości polskiej w Czechach, gdy tymczasem interesów tych broni cała prasa polska z tą tylko różnicą, że polemikę swoją stawia na wyżynie ściśle rzeczowej. Obrona Polonji czeskiej „Kurjera" wygląda raczej na humoreskę polityczną, a przez stały swój system obrzucania błotem przeciwników przynosi tylko Polakom, zamieszkującym Czechosłowację szkodę.

Po nieudanej próbie ugody, za którą oświadczył się skwapliwie zastępca „Kurjera" p. Rappaport, trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok zasądzający prof. Mysłakowskiego na 7 dni aresztu z zamianą na 200 zł. grzywny, zaś dr. Warchałowskiego na 7 dni aresztu z zamianą na 70 zł. grzywny i na ponoszenie kosztów procesu w wysokości 200 zł. Obaj oskarżeni zgłosili apelację.

W motywach wyroku przewodniczący podał, że oskarżony prof. Mysłakowski miał podstawę do twierdzenia, że kampanja prasowa „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" przeciwko Czechosłowacji była ordynarna.

Sprawy urzędników

NA WALNYM ZJEŹDZIE S. U. P.

W dniach 29 i 30 bm. będzie obradował w Warszawie walny zjazd delegatów Kół Stowarzyszenia urzędników państwowych Rz. P. Przedmiotem obrad zjazdu S. U. P., tej naczelnej reprezentacji zawodowej urzędników, będzie poza sprawami o charakterze wewnętrzno - organizacyjnym przedewszystkiem sprawa przewidywanej obniżki płac urzędniczych łącznie z już dokonanem wstrzymaniem awansów, przemianowań na etat itd. oraz podwyższeniem opłat emerytalnych z 3 do 5 proc. i podatku dochodowego od uposażeń.

Dalszą zkolei sprawą, która niewątpliwie znajdzie swój głęboki oddźwięk na zjeździe, jest uchwalona ostatnio przez parlament nowela emerytalna, która wywołała duże niezadowolenie w sferach urzędniczych.

Zjazd zajmie się nadto tak doniosłemi dla świata urzędniczego sprawami, jak kwestją ustawowego unormowania godzin urzędowania i wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, państwowej pomocy lekarskiej itp.

Zjazd S. U. P. w obecnym momencie ma szczególne znaczenie, to też spodziewać się należy, iż wyniki jego obrad wywrą swój wpływ na stanowisko Rządu w sprawach urzędniczych.

Ankieta konstytucyjna

ZAPROSZENI UCZENI.

Jak już donosiliśmy, marszałek Sejmu Świtalski rozesłał do 4 towarzystw prawniczych, a mianowicie do Towarzystwa prawniczego w Warszawie, Polskiego Towarzystwa polityki społecznej w Warszawie, Towarzystwa prawniczego imienia Daniłowicza w Wilnie oraz Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych w Warszawie pismo z prośbą o **zabranie głosu w ankiecie konstytucyjnej.**

Jednocześnie marsz. Świtalski wysłał pisma w tej samej sprawie do następujących 27 uczonych: **Wład. Abrahama, Michała Bobrzyńskiego, Stan. Bukowieckiego, Józefa Buzka, Zygmunta Cybichowskiego, Edw. Dubanowicza, b. wojew. Piotra Dunin-Borkowskiego, Stan. Estreichera, Stan Grabskiego, Konstantego Grzybowskiego, Jana Gumińskiego, b. wicemin. Maurycego Jaroszyńskiego, b. min. Czesława Klarnera, prof. A. Krzyżanowskiego, Ludwika Kulczyckiego, prof. Stan. Kutrzeby, Wład. Maliniaka, Ant. Peretiatkowicza, Leona Pinińskiego, Michała Rostworowskiego, Macieja Starzewskiego, St. Starzyskiego, Adolfa Suligowskiego, Kaz. Zakrzewskiego, Wład. Zawadzkiego z Wilna, Wł. Grabskiego.**

Wśród nazwisk tych jest paru działaczy sanacyjnych, których żadną miarą nie możnaby zaliczyć do najwybitniejszych prawników.

GŁOSY PUBLICZNE.

ECHA KONCERTU.

(Z powodu artykułu ks. St. Kopcia).

Muszę dać wyraz swemu najwyższemu zdumieniu, że za objektywizm i daleko posuniętą życzliwą oględność mej recenzji (co mi wielu czytelników przyznało) zostałem z jakimś niesamowitym tupetem, bezsprzecznie nie licującym z sutanną, napadnięty przez księdza Kopcia. Recenzję swą pisałem z niejakiego obowiązku, gdyż jako naczelny dyrygent Związku Tow. śpiew. woj. Kieleckiego jestem według regulaminu obowiązany do krytyki i dawania rad, pozatem zaś byłem o recenzję proszony przez miejscowego korespondenta „Kurjera Zachodniego".

Na napaść tę niezwykłą nie reagowałbym właściwie wcale, bo i jakże tu dyskutować z tak impetyczną osobą, dotkniętą najwidoczniej megalomanją i zarozumiałością. I nawet nie potrzebuję się bronić przed podobnemi napaściami wobec miejscowego społeczeństwa, które mnie już od lat dziesięciu dostatecznie poznało. To też nie obronę podejmuję, ani tem bardziej dyskusję, którąby mi tylko ubliżała, ale jedynie kilka wyjaśnień dać pragnę i muszę bałamuconej publiczności. Oto one:

1) Pomylenie na koncercie z powodu odwrócenia nut na pulpicie dyrygenta przez zarząd Lutni(!) przypomnieć musi każdemu owego chłopka, co mu to książkę do modlenia w domu dzieciska „do góry nogami" odwróciły i tak ... też przez cały czas w kościele modlił. Sapienti sat...

2) Jeśli p. Cberski ma się nadawać na śpiewaka operowego jedynie dlatego, iż jest 3-letnim uczniem ks. Kopcia, nauczyciela częstochowskiej szkoły organistów, to należy mu tego niewątpliwie powinszować.

3) Wszyscy nieuprzedzeni, którzy słyszeli śpiew solowy lutnistki zawierckiej, p. Kebzińskiej, muszą być predestynowaniem jej przez mistrza, ks. Kopcia na „sceny większych miast" conajmniej zdumieni, a najbardziej zapewne... ona sama.

4) O twórczości mej kompozytorskiej, znanej już prawie w całej Polsce z licznych konkursów i wydawnictw, a nawet w Ameryce, gdzie pierwszą nagrodę otrzymałem, dostateczne dane zawiera rozprawa d-ra Jachimeckiego, profesora muzykologji na uniwersytecie Jag., p. t. „Twórczość chóralna i liryczna współczesnych kompozytorów polskich" (Księga Pamiątkowa VI Ogólnośląsk. Zjazdu Śpiewaczego. 1930, str. 110—112). Tylko tacy fachowcy powołani są do oceny twórczości kompozytorów, nie zaś kompletni ignoranci.

5) W gimnazjach sprawdzają stan i poziom nauki powołani do tego przez Kuratorjum wizytatorzy, nie zaś nauczyciele szkoły organistowskiej czy też powszechnej, których kompetencja w tym względzie byłaby conajmniej naiwna, a nawet wręcz śmieszna.

6) Każdy uważny czytelnik przyzna, iż to nie ja, ale ks. Kopeć winien popracować nad sobą, by jako kapłan stanowczo inaczej głosił i szczepił... miłość bliźniego.

Na tem swoje wyjaśnienia zamykam i na żadne napastliwe „uzupełnienia" reagować więcej nie będę.

Prof. Stanisław Rączka.

PROGRAM RADJOWY

NA SOBOTĘ 28 MARCA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 14.20 Komunikat gospodarczy. — 14.30 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki. — 15.50 Skrzynka pocztowa. — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.45 Skrzynka pocztowa katowicka dla dzieci. — 17.15 „Żarty logiczne" wygł. prof. A. Adjukiewicz. — 17.45 Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „Bubu, Bebe i Bibi" — St. Henniga. — 18.15 Koncert dla dzieci. — 20.00 P. Irena Dehnelówna wygł. feljeton p. t. „Jeszcze wczoraj". — 20.15 „Sejm w r. 1831" — wygł. płk. Henryk Eile. — 20.30 Koncert wieczorny. — 22.00 Benedykt Hertz wygł. feljeton p. t. „Nieznajomi przyjaciele". — 22.15 Koncert Chominowski. — 23.00 Muzyka taneczna.

Chaos samorządowy

trwa dalej w Czeladzi.

Sanacja na gruncie czeladzkim święci nowy tryumf, pogwałcenie bowiem dekretu samorządowego przez burm. Piwowara, który wbrew prawu, od trzech blisko miesięcy nie zwołuje posiedzenia Rady, zostało jakby przypieczętowane przez zwierzchnie władze sejmikowe.

Według zapowiedzi bowiem w ub. poniedziałek udała się do p. starosty delegacja większości opozycyjnej Rady czeladzkiej, wręczając mu pismo z podpisami, w którem powołując się na dekret samorządowy, domagała się zwołania posiedzenia. Z odpowiedzi jednak p. starosty, który wyraził się, że „dawał Radzie możność pracy i uzupełnienia zarządu", wynika jasno, że możności tej Rada nie wykorzystała, że nie wybrała nowych członków zarządu na miejsce dwóch zawieszonych w czynnościach, których sprawa od szeregu miesięcy nie została załatwiona, a więc zbędne jest zwoływanie posiedzeń. Samorząd czeladzki wisi nadal między niebem a ziemią, a gdy zdarzy się stosowny moment, otrzyma ostateczny cios.

Wobec podobnego stanowiska władz zajęła odpowiednie stanowisko i komisja finansowo-budżetowa, składająca się z radnych. Przewodniczący tej komisji r. Lorek wyznaczył posiedzenie członków na ub. czwartek, przyczem miano pracować nad preliminarzem budżetowym miasta na rok 1931-32. Na zebranie przybyli prawie wszyscy członkowie komisji, po otwarciu jednak posiedzenia oświadczyli, że wobec gwałcenia praw samorządowych przez władze, na znak protestu przerywają swe prace zupełnie aż do czasu respektowania obowiązujących ustaw przez burmistrza. Po tem oświadczeniu opuścili salę, wobec czego posiedzenie oczywiście nie odbyło się.

Staje się zatem zupełnie jasne i zrozumiałe stanowisko komisji, tembardziej, że składa się ona z radnych, którym z jednej strony zabrania się decydować o sprawach miejskich, a równocześnie wymaga się od nich uchwalenia budżetu. Za dwa dni kończy się rok budżetowy i miasto staje wobec alternatywy gospodarki bezplanowej, nic też dziwnego, że sprawa ta budzi poważne obawy wśród ogółu mieszkańców miasta.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 Sobota	Dziś Jana Kapistrana Jutro Palmowa Wschód słońca 5 m. 22. Zachód „ 18 m. 0.

URODZENI DNIA 28 MARCA
(pod wpływem znaku BARANA).

Wyobrażają charakter ROZWAŻNY, prawy i silny, odwaga, otwartość i szczerość szlachetność, wrodzona intuicja i inteligencja, zmysłowość nieustępująca w niczem. Pragną zwycięzenia za wszelką cenę i nie krępują się w użyciu jakichkolwiek sposobów dla osiągnięcia celu. Nie znoszą zależności, dążą do samodzielności i władzy, przy pewnych trudnościach i ciężkich warunkach życia, przyszłość ułożą sobie szczęśliwie i w pełnym dostatku. Będą się cieszyć sympatją u otoczenia i rodziny, a w pożyciu małżeńskiem zadowolenie duchowe i zabezpieczenie materjalne.

Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem BARANA? Skłonni są do przeziębienia głowy lub gardła, cierpią niektórzy na newralgję nerwów szyi, ból głowy, zębów i na bezsenność. Miewają często wyrzuty skórne na twarzy i plamy. Z powodu silnego wzruszenia brak nieraz pamięci. Przeważnie łysieją.

Dla urodzonych dnia 28 marca szczęśliwy miesiąc październik, daty dnia 4, 10, 15, 18, kolor różowy z czarnym, talizman — kamień SZAFIR przynosi szczęście.

Liczby loteryjne 1 6 8 0 0 8 : 23.

W. P.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Sztabskapitan Gubaniew" oraz „Płonące auto".

Kino „Palace" — „Messalina".

Kino „Czary" — „Naszyjnik królowej".

× **CURIOSUM WYWIADOWE.** W krakowskim „I. K. C." ukazał się wywiad z komisarzem m. Będzina p. Rzeczkowskim, na temat sytuacji gospodarczej miasta. W wywiadzie tym, będącym niewątpliwie swego rodzaju curiosum, p. komisarz, niewiadomo w jakim celu, donosi, że miasto jest „niewypłacalnym dłużnikiem na przeciąg 3 lat. Jest to nowy sposób zdobywania sobie kredytu.

W wywiadzie tym brak najbardziej interesującej rzeczy — fotografji p. Rzeczkowskiego na stanowisku komisarza. Curiosum wywiadowe miałoby wówczas pełne oblicze.

× **W NIEDZIELĘ SKLEPY BĘDĄ OTWARTE.** W nadchodzącą niedzielę, jako ostatnią przed świętami Wielkanocnemi, wszystkie sklepy mogą być otwarte od godz. 1 do 6 popołudniu.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W sobotę dnia 28 b.m. o godz. 8.15 wiecz. odegrane zostanie doskonała komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA". Jeden z najlepszych komedjopisarzy polskich, autor całego szeregu świetnych komedyj, między innemi granej na naszej scenie „Kobieta, wino i dancing", po mistrzowsku kreśli postaci tak dobrze nam z życia znane, że w sztukach jego podziwiamy tę bezpośredniość przeżycia, którą autor w arcyciekawych sytuacjach potrafił nam przedstawić na scenie. Premiera tej sztuki cieszyła się ogromnem powodzeniem, co należy zapisać na dobro świetnie grającego zespołu i starannej reżyserji p. Kowalskiego. Ceny miejsc na to widowisko będą popularne od 2.50 do 80 gr.

W niedzielę dnia 29 b. m. popołudniu o godzinie 4-ej „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA". Ceny miejsc popularne.

W niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 8.15 wiecz. premjera arcyzabawnej krotochwili w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI! Krotochwila ta, dzięki swej lekkości i swojskiemu dowcipowi, cieszyła się powodzeniem na wszystkich prawie scenach polskich. W teatrze naszym ujrzymy sztukę tę na tle nowych dekoracyj w doskonałem wykonaniu pp. H. Kosieradzkiej, M. Kossakowskiej, J. Niczewskiej, H. Tańskiej, R. Grudniewskiego, B. Horowicza, H. Kowalskiego, Z. Relskiego, O. Słupskiego i St. Szablowskiego. Reżyserował sztukę p. H. Kowalski.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Sobota dnia 28 b. m. — „Mignon" (dla szkół) o godz. 15.30.

Sobota dnia 28 b. m. — „Turandot" (premjera) o godz. 19.30.

Niedziela i poniedziałek teatr nieczynny.

Wtorek dnia 31 b. m. — „Turandot" o godzinie 19.30.

× **DEKORACJE.** W dniu wczorajszym starosta będziński p. Boxa udekorował kom. wydziału śledczego P. P. kom. Kardasiewicza srebrnym krzyżem zasługi, nadanym mu poraz trzeci oraz następujących szeregowych P. P. bronzowymi krzyżami zasługi: st. przodowników: Teodora Ciszka, Wł. Masłonia i Leonarda Wiewiórę; przodowników: Stan. Kropiewnickiego, Kajetana Lipińskiego i Stan. Pietraszka; st. posterunkowych: Dominika Dudka i Piotra Pundańskiego oraz posterunkowych: Wacława Cichowskiego, Józefa Kobylca, Józefa Piórkowskiego, Wł. Surleja i Grzegorza Szewcowa.

× **ZEBRANIE OGÓLNE SOKOŁA.** Dziś o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Prezydenta Mościckiego Nr. 20 (ogród sportowy) odbędzie się zwykłe roczne sprawozdawcze zebranie ogólne członków T-wa gimnastycznego „Sokół" Sosnowiec I. O liczny udział członków gniazda, za naszem pośrednictwem, prosi zarząd, nadmieniając, że innych zawiadomień o zebraniu powyższem gniazda nie rozsyła.

Związek Pań Domu.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE.

Bardzo liczne zebranie przedświąteczne odbyło się pod znakiem „sztuki kulinarnej". Wprawdzie — z powodu choroby prelegentki — nie było zapowiedzianej pogadanki „O racjonalnem odżywianiu", jednak zebrane panie miały możność zanotowania kilku wypróbowanych przepisów na niedrogie mazurki i przy sposobności dowiedziały się, że 2 sklepy kolonjalne: J. Adamiec na ul. Warszawskiej i R. Wolski na Modrzejowskiej — sprzedawać będą członkiniom Związku towary po cenach znacznie zniżonych. Rabaty dla członkiń Związku zgłosiła również księgarnia J. Regulskiej na ul. 3 Maja oraz firma „C. G. Schoen" (włóczki).

Na wniosek jednej z obecnych pań postanowiono zwrócić się do tych członkiń Związku, które, jako absolwentki gimnazjum im. Emilji Plater będą brały udział w zjeździe z okazji 25-lecia istnienia szkoły, z prośbą o propagowanie wśród uczestniczek zjazdu idei Związku Pań Domu.

Następnie zebrane panie zapoznały się z treścią wygłoszonego w warszawskim oddziale Związku odczytu o „Związkach gospodyń w Holandji".

Następne miesięczne zebranie członkiń odbędzie się dnia 30 kwietnia. Na porządku dziennym — pogadanka: „O hodowli roślin pokojowych; zdobienie okien i balkonów kwiatami".

× **DO TOWARZYSTWA POMOCY DLA BIEDNYCH CHRZEŚCIJAN W DĄBROWIE** wpłynęło 20 zł. od pp. Talków w Dąbrowie, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Marji Opęchowskiej.

× **ZEBRANIE T. A. L.** W dniu 29 b.m. (niedziela) o godz. 11 rano w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22 (w lokalu Związku pracowników P. i H.), odbędzie się zebranie wszystkich członków Towarzystwa artystyczno - literackiego. Przedmiotem obrad będzie sprawa dalszego rozwoju akcji kulturalno - oświatowej T. A. L-u. Zarząd T-stwa prosi członków o przybycie na zebranie.

× **WYWIADÓWKA W SZKOLE RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWEJ W SOSNOWCU** za okres III odbędzie się w niedzielę dn. 29 b.m. o godz. 9 i pół dla klas I i II „A" i o godz. 10 i pół dla klas I i II „B". Rodzice proszeni o obowiązkowe przybycie do szkoły ul. 1 Maja 25.

× **WOJSKOWYCH DOKUMENTÓW ODBIERAĆ NIE WOLNO.** Ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do wszystkich ministerstw o wydanie zarządzeń, wzbraniających odbierania przez funkcjonarjuszów cywilnej służby państwowej wojskowych dokumentów osobistych od osób, należących do rezerwy i pospolitego ruszenia. Władze cywilne mogą jedynie żądać okazania takich dowodów, wypisać z nich potrzebne dane, lecz nigdy nie odbierać.

× **SPRAWA PODATKU OD ZAROBKÓW ROBOTNICZYCH.** Na konferencji okręgowej centralnego Związku górników postanowiono wystąpić do władz z żądaniem zwaloryzowania podatku od zarobków robotniczych, gdyż ustalony w 1924 r. podatek ten obejmował zarobki, wynoszące minimum 200 zł. Ponieważ w owym czasie kurs dolara wynosił 5.18 zł., a obecnie 9 zł. podatek pobierany jest właściwie już od zarobków, wynoszących 146 zł. i w związku z tem konferencja domaga się podwyższenia minimum, podlegającego opodatkowaniu zwłaszcza, że obecnie dochodzi nowe obciążenie, w postaci 10 proc. dodatku do podatku.

× **ZARZĄD T. U. R. „ŚWIT" W SOSNOWCU** zawiadamia członków o mającem odbyć się nadzwyczajnem walnem zebraniu w niedzielę dn. 29 b.m. o godz. 10 rano, a o 10.30 w II terminie w lokalu Związku prac. „Jedność" w Sosnowcu, ul. Marjacka 1, a nie jak podano pomyłkowo przy ul. Racławickiej.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc kwiecień. 1909

Przedłużenie zasiłków

DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH.

Na skutek podjętej w swoim czasie uchwały zarządu Funduszu bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne Funduszu bezrobocia, p. minister pracy i opieki społecznej zarządzeniem z dnia 4 bm. przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla tych bezrobotnych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, oraz powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy do dnia 30 kwietnia 1931 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki 13 tygodniowe z Funduszu bezrobocia.

W związku z tem zarząd F. B. zwrócił się do instytucyj zastępczych o uskutecznienie wypłat.

× **SPRAWA REDUKCJI NA KOPALNIACH.** Z inicjatywy centralnego Związku górników odbyła się w inspekcji pracy w Sosnowcu konferencja, pod przewodnictwem inspektora pracy p. Federowicza, z delegatami wszystkich kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, na czele z sekretarzem okręgowym p. J. Bielnikiem. P. Bielnik imieniem delegatów, złożył najpierw protest przeciwko przeprowadzaniu redukcji robotników z kopalń, a następnie wysunął propozycję następującej treści: Biorąc pod uwagę, iż Zagłębie Dąbrowskie posiada już około 25.000 bezrobotnych zanosi się na to, że ilość ta będzie wzrastać i że robotnicy, którzy jeszcze mają zatrudnienie są niesłychanie materjalnie wyczerpani przez to, że praca trwa w zakładach pracy zaledwie na 3 — 4 dni w tygodniu, przeto by nie dopuścić do dalszego wzrostu bezrobocia przez ciągłe redukcje, i by praca mogła być prowadzona w kopalniach na wszystkie dni w tygodniu, proponuje się urlopowanie robotników grupami na 6—8 tygodni, zaś podczas tego urlopu Fundusz bezrobocia winien wypłacać urlopowanym robotnikom pełne zasiłki. Po 6 — 8 tygodniach, urlopowani wracają do pracy na prawach starych robotników, a na ich miejsce znów idzie następna grupa ludzi.

Koncepcja powyższa zmierza do tego, aby uniknąć dalszej redukcji po kopalniach i wprowadzić pełny tydzień pracy. P. inspektor pracy złożony protest przeciwko redukcji przyjął do wiadomości i oświadczył, że projekt C. Z. G. zostanie przesłany Ministerstwu pracy.

× **SZKOŁY PRYWATNE WOLNE OD PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.** Według wyjaśnień Ministerstwa skarbu, zakłady naukowe prywatne, chociażby były obliczone na zysk, są całkowicie zwolnione od podatku przemysłowego, o ile są prowadzone na podstawie zezwolenia kompetentnych władz. Powyższe zwolnienia dotyczą zarówno szkół ogólnokształcących (szkoły powszechne, średnie, licea i t. d.), jakoteż wszelkiego rodzaju szkół i kursów zawodowych (dentystycznych, akuszeryjnych, szoferskich kroju i t. d.). Natomiast nie mogą korzystać ze zwolnienia od podatku przemysłowego przedsiębiorstwa, będące tylko z nazwy szkołami, lecz nie mające charakteru zakładu naukowego, np. szkoły tańca, fechtunku i t. p.

× **ZAMÓWIENIA NA WAGONY POCZTOWE.** Ministerstwo poczt i telegrafów podpisało umowę z firmą „Zieleniewski, Fitzner i Gamper" S. A. na dostawę 4-osiowych wagonów pocztowych na ogólną sumę 1.065,000 zł. Równocześnie przemysł elektortechniczny ma otrzymać zamówienie na wykonanie w wagonach tych instalacyj oświetlenia elektrycznego.

× **O KIOSKI OGŁOSZENIOWE W DĄBROWIE.** Jedno z przedsiębiorstw reklamowo - handlowych nadesłało nam pismo następujące: W 1929 r. Magistrat Dąbrowy udzielił Związkowi legjonistów koncesji na prawo rozklejania na terenie miasta afiszy i ogłoszeń. Wzamian za to Związek miał wybudować określoną ilość kiosków ogłoszeniowych. Tymczasem sprawa przybrała zupełnie inny obrót, gdyż do obecnej chwili nietylko o kioskach nic nie słychać, lecz w roku ubiegłym Magistrat własnym kosztem urządził na terenie miasta tablice ogłoszeniowe, dlatego też nasuwa się pytanie, co stało się z uchwałą Rady miejskiej w tej sprawie i dlaczego koncesjonarjusz nie wywiązuje się z przyjętego zobowiązania.

W OBRONIE WŁASNEJ.

W odpowiedzi na wyjaśnienia p. Starosty.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Wyczytawszy w „Expresie Zagłębia" z dnia 24 i 25 bm. przemówienie p. starosty Boxy na posiedzeniu Sejmiku, jakkolwiek z wielką niechęcią, gdyż sprawa upadłości „Wawelu" będzie załatwiona na drodze przewidzianej prawem, muszę sprostować w obronie własnej i swojego honoru niektóre z powyższych wyjaśnień, przypuszczając, że p. starosta Boxa został wprowadzony w błąd.

Według „Expresu Zagłębia" p. Starosta m. i. oświadczył, że **„Kasa chciała wyciągnąć tę placówkę (tj. „Wawel") i nie było środka, któregoby się nie chwyciła, ażeby placówkę tę uratować".** Mówił dalej p. Starosta, że to właśnie **p. Ankiersztajn „na swoją rękę udzielił kredytu Mieszalskiemu w wysokości żadną uchwałą zrządu nieprzewidzianego".** Oświadczył wreszcie p. Starosta, że po ogłoszeniu upadłości **„policja... znalazła rzeczy ukryte, jako to obrazy, srebra i inne, z posiadania których poszczególne osoby nie mogą się wytłomaczyć, a natomiast są dowody, iż należą one do Mieszalskiego.**

Dwa pierwsze wyjaśnienia p. Starosty nie dotyczą mnie wprawdzie osobiście. muszę je jednak sprostować, gdyż faktycznie stan rzeczy, widocznie przez p. Starostę w pośpiechu przepomniany, całą sprawę w innym przedstawia świetle.

Pozwolę sobie przypomnieć p. Staroście, że kredyt został mi otworzony **nie przez p. dyr. Ankiersztajna, lecz przez zarząd Kasy,** z ramienia którego p. Starosta, jako naczelnik zarządu był łaskaw przedtem osobiście zwiedzić fabrykę „Wawel" i wyrazić swój zachwyt dla mojej inicjatywy przemysłowej, czego rezultatem **było udzielenie mi kredytu przez zarząd Kasy.** Czy udzielanie mi dalszego kredytu po nadzorze sądowym przez K. K. O. wynikało z zamiaru „wyciągania tej placówki" czy z innych intencyj, jest to rzecz szerokiej dyskusji, w której między innemi oświetleniem sprawy byłaby pierwsza licytacja, spowodowana przez K.K.O. w dniu (zdaje się) 3-go grudnia ub. r., na którą **gremjalnie przybyli przedstawiciele Sejmiku i K. K. O.,** a również rezolucja, jaką położył zarząd Kasy na jednym z listów dyskontowych, który z K. K. O. wycofałem i który w odpowiedniej chwili przedstawię.

Boleśnie natomiast dotknęły mnie zarzuty p. Starosty o rzekomem ukryciu przezemnie obrazów, srebra i innych rzeczy **po ogłoszeniu przezemnie upadłości.** Zarzuty te zapewne p. Starosta cofnie, zgodnie ze stanem faktycznym.

Otóż **srebra stołowe wydałem na zabezpieczenie zaciągniętej pożyczki jeszcze w roku 1927, o czem wiedzieli członkowie zarządu KKO., z którymi omawiałem, czy nie kalkulowałoby się srebra te wykupić i złożyć w Komunalnej Kasie Oszczędności dla dopełnienia zabezpieczenia.**

Obrazy, według p. Starosty rzekomo ukryte przezemnie po ogłoszeniu upadłości tj. po dniu 11 lutego i **znalezione następnie przez policję na polecenie p. Starosty, rozsprzedawałem jeszcze w roku ubiegłym, celem zwiększenia kapiatłu obrotowego,** a jeden z nich m. portret marsz. Piłsudskiego, pendzla K. Witkowskiego, proponowałem przecież do gabinetu p. Starosty. Podczas urlopu p. Starosty obraz ten przez kilka dni był nawet w lokalu Sejmiku i jako zadrogi został mi przez szofera sejmikowego odesłany. Na tych samych warunkach, tj. na pokrycie moich zobowiązań, proponowałem klubowi urzędników Sejmiku obrazy W. Kossaka, Jacka Malczewskiego, L. Winterowskiego, Klopfera, Nowickiej, W. Wąsowicza i innych. Temu samemu klubowi proponowałem meble klubowe i lustra pozostałe po dziale męskim. Ofertę mą odrzucono i słusznie — te ostatnie rzeczy w pierwszym dniu licytacji **Sejmik kupił o 90 proc. taniej.** Po rozpoczęciu licytacji 10 obrazów oddałem T-wu Schlöserowskiej Manufaktury na częściowe pokrycie długu f-my „Wawel", do czego miałem prawo. Ukrywanie obrazów w firmie, której w chwili ogłoszenia upadłości należało się jeszcze zgórą 70.000 zł., jest supozycją naiwną, jako że **nikt u wierzyciela nie ukrywa swego majątku.**

Co do ukrytych rzekomo towarów przezemnie, muszę oświadczyć, że **nie trudno jest znaleźć to, czego się nie ukrywa.** Już od roku przed upadłością wydawałem swoim byłym wspólnikom różne towary na pokrycie ich należności, o czem **dokładnie wiedział mąż zaufania KKO.,** który każdy dowód sprzedaży podpisywał. Jak chętnie wydawałem towary na pokrycie mych zobowiązań, niechaj posłuży fakt, że nawet już podczas urzędowania komornika w sklepie przy ulicy Modrzejowskiej wydano z mego polecenia przedstawicielom Sejmiku towary, za które uznany zostałem przez KKO. datą dnia 12 lutego tj. po ogłoszeniu upadłości.

Wogóle, w ostatnich dniach przed licytacją, **towary moje miały wielkie powodzenie u panów przedstawicieli Sejmiku,** którzy przyjeżdżali ze swojemi żonami i na rachunek moich zobowiązań w KKO., w niektórych wypadkach całemi sztukami, wybierali towary. **A przed pamiętnym dla mnie dniem 29 stycznia, auto sejmikowe codziennie przywoziło jakiegoś dygnitarza,** który zakupywał za kilkaset zł. bielizny, a były wypadki, że zamówienia sięgały do 1.000 zł. Wszystko to chętnie oddawałem, chcąc zmniejszyć swoje zadłużenie w KKO. Za te towary również zostałem uznany datą dnia 12 lutego tj. po ogłoszeniu upadłości.

Gdyby policja zapytała mnie, podałbym jeszcze kilka innych osób, gdzie mogłaby znaleźć towary, gdyż **z tego nie robiłem żadnej tajemnicy.**

Wreszcie chcę wyjaśnić jeszcze jedną kwestję. W przemówieniu swem p. Starosta użył następującego zwrotu:

> „O ile chodzi o Mieszalskiego i jego stosunek z kasą, to nieprawidłowości owe były tak umiejętnie maskowane, iż trudno było zorjentować się, jaki kredyt w kasie ma Mieszalski, gdyż Ankiersztajn prowadził rachunek jego na kilku kontach..."

Otóż sprawa otwierania klijentowi przez instytucję finansową kilku kont (w zależności od prowadzonych operacyj) jest wogóle rzeczą dość często praktykowaną i niema w tem nic ciekawego, przyczem ma to na celu ułatwienie orjentowania się we wzajemnem stosunku, a nie maskowanie kredytu. Pozwolę sobie przytoczyć następujący przykład:

Gdy w roku 1925 i początkach 1926 (a więc w okresie kryzysu) dopiero rozpoczynałem pracę w „Wawelu", w jednym z poważniejszych banków w Sosnowcu zadłużenie moje wynosiło na rachunku otwartym około 10.000 dolarów. W banku tym otwarte miałem kilka kont (konto sklepu, „Wawelu", conto separato etc.). Dzięki racjonalnemu i życzliwemu stanowisku dyrekcji banku w momencie ciężkiego kryzysu, umożliwiono mi spłacenie całego zadłużenia wraz z odsetkami, nie uciekając się ani do egzekucyj, a tembardziej gwałtownych i niespodziewanych licytacyj.

Ale bank ten p. Starosto prowadzony był przez finansistów. Tam członkami zarządu nie byli urzędnicy Sejmiku, którzy długo jeszcze nie będą w stanie pojąć tych wszystkich trudności, jakie przechodzić musi drobny przemysł w tych tak ciężkich dla państwa czasach kryzysu gospodarczego.

W. Mieszalski.

Bandyckie metody pięści

członków Związków gospodarczych w Zawierciu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 23 marca rb. w kantorze fabryki Tow. akc. „Zawiercie" konferowali przedstawiciele kilku Związków zawodowych w sprawie przyjmowania robotników na ostatniemi czasy unieruchomiony oddział przygotowawczy tkalni „B".

Podczas narad przedstawicieli wymienionych Związków przybyła delegacja przedstawicieli gospodarczych związków zawodowych na czele z łobuzem Rosikoniem Władysławem, który napadł z nieusprawiedliwionych przyczyn na sekretarza Chrześc. Związków zawodowych K. Eljasza, a kiedy jeden z członków zarządu Chrz. Zw. Zaw. chciał powstrzymać łobuza od napaści, pozostali członkowie związków gospodarczych wstrzymali go, co nasuwa przypuszczenie, że działał z premedytacją wspólnie z łobuzem Rosikoniem.

Ponieważ te skandaliczne metody gwałtu, przemocy i siły urągają najelementarniejszym pojęciom etyki i mają swą analogję z metodami stosowanemi i na terenach innych miast, przeto niżej podpisane Związki, bez względu na różnice ideowe, czyn ten bestjalski publicznie piętnują, gdyż takie metody wprowadzają zgniliznę moralną w życiu społecznem.

Związek zawod. robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce, oddział w Zawierciu.

Chrześc. Związek zaw. robotników przemysłu włókienniczego, oddział w Zawierciu.

Związek robotników i robotnic włókienniczych „Praca" Zjedn. zaw. pol., oddział w Zawierciu.

Centr. Związek zawod. robotników i robotnic przem. włókienniczego, oddział w Zawierciu.

Odpowiedzi Redakcji.

Stały czytelnik w Będzinie: Żona, pracując w instytucji prywatnej, nie może być zwolniona od obowiązku należenia do Kasy chorych, natomiast podług przepisów żona, z chwilą objęcia posady, nie ma prawa do korzystania z ulg i pomocy, przysługującej urzędnikowi państwowemu.

ZE SPORTU.

TOWARZYSTWO SPORTOWE „SARMACJA" w Będzinie zawiadamia swoich członków i sympatyków, że roczne zebranie Towarzystwa odbędzie się w dniu 29 b.m. o godz. 10.30 w pierwszym terminie, a w drugim o godz. 11 rano w lokalu Magistratu m. Będzina, przy ulicy Małachowskiego (dawn. „Piast"). Ze względu na ważność spraw uprasza się o najliczniejsze przybycie. Zarząd.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Marji Opęchowskiej i Jerzego Rzodkiewicza ucz. kl. VIII (ósmej) Państwowego Gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu składają zł. 36 (trzydzieści sześć) na święcone dla biednych dzieci Sierocińca przy ul. Prostej w Sosnowcu.

Mgr. Jan Pasionbiński z Zawiercia złożył na budowę kościoła w Nowym Sielcu zł. 50 (pięćdziesiąt).

Za pomyślność przeprowadzenia sprawy składają na święcone dla biednych dzieci S. K. i J. K. zł. 6 (sześć).

Zamiast kwiatów na trumnę ś.p. Prezesowej, Marji Opęchowskiej — składa do dyspozycji Ks. Kanonika Raczyńskiego zł. 15 (piętnaście) Marja Jasińska z córką.

× **RADA KOMISARYCZNA W SOSNOWCU.** W poniedziałek 30 b.m. o g. 7 i pół wiecz. odbędzie się w Magistracie sosnowieckim posiedzenie Rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu m. Sosnowca z następującym porządkiem obrad: rozpatrzenie budżetu na rok 1931-32; statut o zmianie świadczeń drogowych w naturze na opłatę pieniężną za utrzymanie dróg w mieście Sosnowcu na rok 1931-32; statut o komunalnym podatku inwestycyjnym.

W razie gdyby porządek obrad na posiedzeniu poniedziałkowem nie został wyczerpany, dalszy ciąg obrad odbędzie się we wtorek 31 b.m.

× **POWÓDŹ NOWYCH OPIEKUNÓW.** Widocznie opiekowanie się sferami robotniczemi musi przedstawiać pod różnymi względami dobry interes, bowiem co pewien czas powstają nowe organizacje robotnicze, mające na celu wyłącznie pomoc i opiekę nad rzeszą robotniczą. Niedawno powstały jakieś Związki gospodarcze, obecnie zaś donoszą nam, iż rozpoczął działalność Związek zawodowy robotników przemysłu górniczego na powiat Będziński. Centrala znajduje się w Czeladzi. Robotnicy twierdzą, iż jest to zamaskowana organizacja komunistyczna i niewątpliwie w krótkim czasie uda się ustalić istotne oblicze nowego Związku.

× **ODCZYT.** W sobotę, 28 b.m. o godz. 17 odbędzie się w lokalu Związku pracowników P. i H. przy ul. Warszawskiej 22 odczyt pod tytułem „Zabytki przeszłości nad Czarną Przemszą", który wypowie p. Kantor - Mirski, redaktor Monografji Zagłębia. Wstęp wolny dla członków Związku P. P. i H. i członków Tow. art. - literackiego; dla niecz łonków wstęp za opłatą 30 gr. Należy się spodziewać, iż odczyt ten, jak i poprzedni, zgromadzi licznie miejscowe społeczeństwo.

× **ZE ZW. PODOFICERÓW REZERWY.** Zarząd Związku podoficerów rezerwy Koło Sosnowiec przypomina swym członkom, iż w dniu 29 b.m. o godz. 10 rano w lokalu własnym odbędzie się miesięczne zebranie informacyjne, poprzedzone odczytem prof. Garbalskiego.

× **WALKA Z KŁUSOWNICTWEM.** W wykonaniu uchwały walnego zjazdu myśliwych powiatu Będzińskiego została wyłoniona komisja, złożona z delegatów centr. Związku polskich stowarzyszeń łowieckich pp.: L. Rudowskiego i K. Świderskiego, przedstawiciela myśliwych, wybranego na tym zebraniu p. F. Frycza, następnie przedstawiciela starostwa i p. komisarza policji powiatowej, która zajęła się zorganizowaniem funduszu dla walki z kłusownictwem w powiecie Będzińskim.

Statut funduszu jest w opracowaniu i będzie w najbliższym czasie ogłoszony tymczasem zostało otwarte konto nr. 112, w Komunalnej Kasie oszczędności (K. K. O.) w Będzinie, na które mają być wpłacane składki wysokości: zł. 10 rocznie od każdego myśliwego. Delegaci łowiectwa zaznaczają jednocześnie, że uzyskali obietnicę w starostwie, iż wszelkie karty łowieckie będą wydawane za ich aprobatą.

× **ŁAPACZE.** Śmiało możnaby nazwać „królami łapaczów" 28-letniego Majlocha Szajntale (Modrzejowska 5) i jego groźnego konkurenta 32-letniego Moszka Bokermajstera (Targowa 20), który stanęli wczoraj przed sądem okręgowym, pociągnięci do odpowiedzialności po raz 17, jako niestrudzeni przywódcy legjonu natrętów na najruchliwszej ulicy w Sosnowcu, tamujących ruch uliczny i wciągających siłą Ślązaków do sklepów, za co skazano ich po 6 tygodni aresztu bez zamiany na grzywnę.

× **NIEMIŁA PRZYGODA DOMOKRĄŻCY.** Mordko Lesman z Będzina tak gorliwie zachwalał swe towary w restauracji Lelewskiego przy ul. 3 Maja w Król. Hucie, iż nawet nie spostrzegł jak złodziej okradł go z czekolady i cukierków. Po stwierdzeniu kradzieży Lesman zwrócił się ze skargą do policji.

× **TAJEMNICZA HISTORJA WEKSLOWA.** P. Władysław Bereza, urzędnik Urzędu górniczego w Katowicach, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Marjackiej 7, o którego aresztowaniu donosiliśmy w dniu 2 grudnia ub. r., prosi nas o zaznaczenie, że w sprawie rzekomej afery jego w związku ze zniknięciem weksli ś.p. Czerwca odbyła się w Sądzie okręgowym w dniu 21 b. m. rozprawa, w wyniku której p. Wł. Bereza został uniewinniony, na co okazał nam odpis wyroku.

× **KRADZIEŻE.** Janowi Kwiatkowskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (Rudna 10) skradziono z podwórza rower, wartości 100 zł.

Z chlewa Stanisława Bednarczyka, zamieszkałego na kolonji Okrzei w Niwce, skradziono wieprza. Poszkodowany oblicza swą stratę na 100 zł.

Straż ogniowa w Olkuskiem.

Z okręgowego zjazdu naczelników rejonowych.

W siedzibie Związku straży pożarnych w Olkuszu odbyła się okręgowa odprawa naczelników rejonów strażackich. Po złożeniu przepisowych raportów, p. starosta Stamirowski, jako prezes Okręgu przyjął od obecnych przysięgę, następnie poszczególni naczelnicy rejonów złożyli sprawozdania ze swej działalności za rok ubiegły. Dalszym programem było wyczerpujące omówienie spraw organizacyjno - regulaminowych przez st. instruktora p. Kałkowskiego: nowego podziału Okręgu na rejony, bardziej dostosowanego do potrzeb straży; nowej instrukcji o technice sporządzania planów działalności przez poszczególne jednostki organizacyjne itp.

Referat o ratownictwie wygłosił podinstruktor **p. Bocianowski.**

Na rynku olkuskim wobec władz samorządowych, strażackich i licznie zgromadzonej publiczności odbyły się **pokazy sprawności sikawki motorowej „Leopolja"**, oraz rewja samochodów „Oświęcim-Praga".

Po pokazach komendant P. W. **por. Sawka** wygłosił referat o całokształcie zasadniczych prac w strażnictwie w zakresie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Pozatem wygłosił referat o LOPP. **p. Kubiczek,** oraz inspektor Zw. str. poż. woj. Kieleckiego **p. Plebanek,** który nakreślił szemat nowoczesnego wyszkolenia strażactwa, działalności naczelników rejonowych, konieczność planowego zaopatrzenia straży powiatu Olkuskiego w sikawki motorowe, remizy, narzędzia pożarnicze, wprowadzenia racjonalnej sygnalizacji, budowy zbiorników wody, ustalenia stałego rozporządzenia końmi do pożaru itp.

Na zakończenie pod kierownictwem **p. Kałkowskiego** odbyły się ćwiczenia aplikacyjne. Sędziował **p. Kaliszek,** naczelnik straży poż. w Koszelowie. Zadania te, jako pierwsze na terenie Okręgu olkuskiego, wypadły dobrze i zachęciły obecnych do naśladownictwa w poszczególnych rejonach i strażach.

Po fotografji odbyło się skromne przyjęcie, na którem wygłaszano przemówienia. Na zjeździe byli obecni przedstawiciele dyrekcji fabryki „Strem" w Strzemieszycach, inspektor PZUW. p. Fajer, komendantka drużyny żeńskiej p. Przytomska i inni.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Hutnictwo żelazne w lutym b. r.

Według sprawozdania Związku polskich hut żelaznych, produkcja hutnicza w lutym b. r. osiągnęła dość znaczny wzrost i przedstawiała się w poszczególnych działach w tonach następująco (cyfry w nawiasie za styczeń b. r.): wielkie piece 33.452 (32.292), stalownie 98.674 (91.479), walcownie 69.061 (62.588), rurkownie 4.889 (5.098). Jak widzimy z powyższego zestawienia, wytwórczość wielkich pieców zwiększyła się w porównaniu z poprzednim miesiącem o 9,79 proc., stalowni o 8,87 proc., walcowni o 10,34 proc., natomiast produkcja rurkowni spadła o 4,10 proc. Jeśli chodzi jednak o porównanie z lutym ub. r., to produkcja w dziale wielkich pieców obniżyła się w lutym b. r. o 25,95 proc., w stalowniach o 9,85 proc., w walcowniach 17,50 proc. i rurkowniach o 38,89 proc.

Ogólna wysokość zamówień, oddanych hutom do wykonania przez Syndykat polskich hut żelaznych, wynosiła 18.906 ton wobec 43.008 ton w styczniu b. r., zmniejszyła się więc o 24.102 t., czyli o 56,04 proc. Tak znaczne zmniejszenie się zamówień tłomaczy się spadkiem zleceń rządowych o 27.268 ton. Eksport wytworów walcownianych zwiększył się o 1.565 ton, czyli o 5,18 proc., osiągając w lutym b. r. 28.485 t. Oprócz wytworów walcowanych wywieziono 3.448 t. rur spawanych i ciągnionych, oraz ich części, czyli o 1.080 t., t. j. o 45,61 proc. więcej, niż w miesiącu poprzednim i 15 ton przewodów rurowych (tyle, co w styczniu). Ogólna liczba robotników, zatrudnionych w polskich hutach żelaznych, wynosiła z końcem lutego 39.088 wobec 40.023 osób w końcu stycznia r. b., zmniejszyła się więc o 935 osób. Przyczyn wzrostu wytwórczości należy szukać w zamówieniach rządowych (30.755 ton), uzyskanych jeszcze w styczniu b. r., oraz w zawarciu tranzakcyj na dostawę żelaza do Z. S. S. R. (87.000 ton) z 5-miesięcznym terminem wykonania.

Kronika gospodarcza.

CIĄGNIENIE POŻYCZKI PREMJOWEJ. W dniu 1 kwietnia odbędzie się ciągnienie premji 4 proc. pożyczki inwestycyjnej. Między innemi wylosowana ma być premja w wysokości 200.000 zł. Wydane zostało zarządzenie w sprawie dokładnego sprawdzenia wszystkich numerów przed odbyciem losowania.

NOWOCZESNA URBANISTYKA wymaga od architektury ścisłego przystosowania formy budownictwa do żywotnych potrzeb współczesnej cywilizacji. Tą drogą tylko da się pokonać głód mieszkaniowy, dający się we znaki niet ylko zresztą u nas, lecz w całej Europie. To też zrozumiałe zaciekawienie zarówno wśród sfer fachowych, jak i jednostek, związanych z zagadnieniami samorządowemi, wywołał wiadomość, że ministerstwo robót publicznych Czechosłowacji zamierza urządzić w związku z Targami Poznańskiemi wystawę nowoczesnej architektury z uwzględnieniem zaznaczonych powyżej warunków. Udział Czechosłowacji, prócz grupy powyższej, zapowiada się bardzo licznie, głównie dzięki akcji min. dr. Matouska, który wydał polecenie treści ogólnej popierające udział przemysłu czechosłowackiego na Targach Poznańskich.

EKSPORT POLSKIEGO CEMENTU DO EGIPTU ZAGROŻONY. Rząd egipski prowadzi pertraktacje z tamtejszym przemysłem cementowym w sprawie wprowadzenia opłaty akcyzowej od cementu krajowego, wzamian za co zamierza podwyższyć cło na cement zagraniczny. Gdyby zarządzenie takie weszło w życie, nastąpiłoby prawdopodobnie zupełne zatamowanie dalszego przywozu cementu polskiego do Egiptu, który i tak już po wprowadzeniu nowej taryfy celnej wykazał w roku ubiegłym bardzo znaczny spadek.

ZNACZNY SPADEK PRODUKCJI I KONSUMCJI SUPERFOSFATU. Pod wpływem pogłębiającego się kryzysu w rolnictwie, sytuacja w przemyśle superfosfatowym, która już w r. 1929 nie była pomyślną, w r. 1930 uległa dalszemu pogorszeniu. Spadek cen superfosfatu, wynoszący w r. 1930 około 10 proc., nie wpłynął na wzrost spożycia, które uległo znacznemu zmniejszeniu z 16,9 kg. na 1 ha ziemi ornej w r. 1929 na 10,4 kg. w r. 1930. W rezultacie zmniejszyły się: sprzedaż wewnętrzna superfosfatu z 304 tys. ton w r. 1929 do 187 tys. t. w r. 1930 produkcja zaś z 370 tys. t. do 297 tys. ton. Zdolności produkcyjne polskich fabryk superfosfatu, wynoszące około 650 tys. ton rocznie, były więc wykorzystane w r. 1930 zaledwie w 45 proc. Rysujący się na całym świecie spadek cen surowców nie sprzyjał eksploatacji fosforytów polskich, których w 1930 r. wydobyto niespełna 10 tys. ton (w r. 1929 — 38.500 ton).

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 27.3.

AKCJE: Bank Polski 134.50, Bank Handlowy 108.00, Lilpop 22.00 — 21.75, Starachowice 12.15 — 12.00.

Tendencja słabsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 93.50 — 93.25, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.75.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.912, Londyn 43.33 i pół, Paryż 34.89, Wiedeń 125.38, Praga 26.45, Włochy 46.72 i pół, Budapeszt 155.52, Szwajcarja 171.62, Holandja 357.38, Berlin 212.59, Dol. War. pr. obr. 8.917.

Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 21.25 — 21.40 — 21.50. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kronika Zawiercia.

× **O POMOC DLA POGORZELCÓW W SKARŻYCACH.** Dwukrotnie już nawoływaliśmy do zorganizowania pomocy pogorzelcom w Skarżycach, nawiedzonym straszliwą klęską pożaru. Przed wojną w takich razach okoliczne wsie i miasta poczuwały się do tradycyjną uświęconego obowiązku pomocy. Natychmiast organizował się komitet, zbierano składki w gotówce na odbudowę, rolnicy zwozili pogorzelcom wozy zboża. Dawna tradycja piękna nie powinna była zaginąć.

Dotychczas jedynie Polski Czerwony Krzyż w Zawierciu zajął się pomocą dla mieszkańców Skarżyc. Do niego też niech kierują swe ofiary wszyscy, którym nie obojętny jest ciężki los pogorzelców. Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża pragnie jeszcze przed świętami przesłać zebrane ofiary, zwłaszcza żywność i odzież.

Nie należy tracić nadziei, że również Sejmik powiatowy sprawę pomocy weźmie do serca. Może to nie jest jego ustawowy obowiązek, ale niewątpliwie moralny. Kolej na Sejmik.

× **OFIARNI URZĘDNICY.** Pomimo trudnych warunków życia tutejsi urzędnicy Kontroli skarbowej złożyli zł 20 na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowa", które wpłacone zostały do Ligi morskiej kolonjalnej, oraz 14 złotych na kuchnię dla bezrobotnych w Zawierciu.

× **PODOFICEROWIE REZERWY.** W niedzielę 29 b.m. o godz. 10.30 w szkole szklarskiej przy ul. Paderewskiego odbdzie się ogólne zebranie członków Koła podoficerów rezerwy, na którem mogą być również niezorganizowani podoficerowie rezerwy. Na porządku obrad znajdują się ważne sprawy organizacyjne, omówienie wyjazdu do Gdyni na ogólny zjazd podoficerów rez. i inne. Zarząd uprasza o liczne i punktualne przybycie.

× **SMUTNY KONIEC W „UCIESZE".** Na czem ludzie nie chcieliby zarobić? Współwłaściciel kina „Uciecha", E. Brandes, chcąc powiększyć swój kapitał obrotowy, zażądał od kandydatki na kasjerkę, p. Heleny Piaskiewiczówny 1000 zł. kaucji. Nie domyślając się żadnych przykrych następstw, p. Piaskiewiczówna złożyła żądaną kaucję. Po niejakim czasie Brandes wyzbył się swoich praw do kina, ale nie chciał wyzbyć się otrzymanej kaucji. P. Piaskiewiczówna, nie mogąc doczekać się pomimo upomnień zwrotu kaucji, zameldowała policji o przywłaszczeniu 1000 zł. przez Brandysa.

Kronika Olkuska.

× **Z POWIATOWEGO KOMITETU L. O. P. P. W OLKUSZU.** W dniu 29 b.m. o godz. 12 i pół w południe w gabinecie p. starosty odbędzie się walne zgromadzenie komitetu powiatowego L. O. P. P. w Olkuszu, na które zaproszeni są delegaci wszystkich kół z powiatu.

× **W SPRAWIE NOWYCH WARUNKÓW PRACY W FABRYCE „IDEAL" W WOLBROMIU.** Onegdaj odbyło się zebranie pracowników umysłowych fabryki „Ideal" w Wolbromiu w sprawie proponowanych przez tę fabrykę zmian warunków pracy w związku z ostatniem wymówieniem. Pomimo kryzysu przemysłowego, zarząd fabryki postanowił narazie nikogo nie redukować, lecz obniżyć płacę wszystkim urzędnikom indywidualnie od 7 do 17 proc. przy cofnięciu jednocześnie deputatów węglowych i zlikwidowaniu t. zw. konsumu fabrycznego. Pracownicy na warunki te nie zgodzili się, pozostawiając kwestję, omówienia do czasu ogólnej konferencji, mającej się odbyć w dniu 8 kwietnia r.b. pomiędzy zarządem fabryki „Olkusz", a pracownikami tej fabryki w obecności p. inspektora pracy, podporządkowując się do uchwał, jakie w tej sprawie zapadną. Należy dodać, że fabryka „Ideal" w Wolbromiu należy do fabryki „Olkusz", która swym urzędnikom również wymówiła pracę.

Skandaliczne zajście
W CUKIERNI WARSZAWSKIEJ.

Popularna w Warszawie cukiernia „Ziemiańska" stała się onegdaj w południe terenem niezwykłego zajścia.

Przy jednym ze stolików siedział kapelmistrz opery warszawskiej, p. Adam Dołżycki w towarzystwie swej znajomej p. L. Nagle na sali zjawiła się żona kapelmistrza, śpiewaczka-artystka-operowa i operetkowa p. Olga Orleńska, która szybkim krokiem zbliżyła się do stolika, zajmowanego przez swego małżonka oraz jego towarzyszkę i rzuciwszy kilka bardzo ostrych słów pod ich adresem, poczęła zdawać obojgu uderzenia parasolką, a następnie krzesłem.

Na sali powstało niezwykłe zamieszanie. Zwłaszcza damy, przerażonej tą niezwykle gwałtowną sceną małżeńską, poczęły wzywać pomocy. Zbiegli się kelnerzy, rzucili się na pomoc goście, przybył nawet posterunkowy policji. Przebieg zajścia uwieczniono w protokóle. Stanie sie on niebawem przedmiotem rozprawy sądowej.

58 samolotów sportowych
W POLSCE.

Jak wynika z opracowanej ostatnio statystyki, w Polsce znajduje się 58 samolotów sportowych, w tem 49 aparatów stanowi własność poszczególnych klubów lotniczych, 9 samolotów zaś jest własnością osób prywatnych.

Z pośród 49-ciu aparatów klubowych, posiadamy 18 samolotów szkolnych, 22 awjonetki, oraz 9 aparatów innego typu. Na tabor klubów lotniczych złożyło się 20 samolotów zakupionych przez same kluby, 14 aparatów przydzielonych klubom przez departament aeronautyki w Ministerstwie spraw wojskowych, 11 samolotów ofiarowanych przez Ligę obrony powietrznej i przeciwgazowej, oraz 4 samoloty ofiarowane przez Ministerstwo komunikacji. Największą ilość aparatów, mianowicie 12 posiada Aeroklub warszawski. Pozatem Aeroklub akademicki we Lwowie posiada 6 samolotów bezsilnikowych (szybowców).

300.000 sportowców
zorganizowanych w Polsce.

Polski Związek związków sportowych, który w dniu 29 b. m. odbędzie swe doroczne walne zebranie, przygotował obszerne i ciekawe sprawozdanie ze swej działalności za rok 1930. Że sprawozdania tego wyjmujemy następujący, niezmiernie charakterystyczny i interesujący ustęp:

Zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych i ogólna depresja finansowa nie sprzyjały rozwojowi sportu. Jednak dzięki niezmordowanym wysiłkom polskich związków sportowych i działaczy zwiększyły się znacznie w roku 1930 szeregi klubów sportowych i zawodników.

Dane cyfrowe, charakteryzujące stan liczebny sportu w roku ubiegłym, przedstawiają się następująco:

Pol. Związek Tow. gimn. „Sokół" — 984 gniazd — 101.524 członków.

Związek strzelecki — 3727 oddziałów — 122.016 członków.

Pol. Związek piłki nożnej — 636 klubów — 33.582 zawodników.

Pol. Związek lekkoatletyczny — 233 klubów — 6.991 zawodników.

Pol. Związek Tow. wioślarskich — 30 klubów — 7.894 zawodników.

Pol. Związek narciarski — 60 klubów — 526 zawodników.

Pol. Związek Tow. kolarskich — 126 klubów — 8.144 zawodników.

Pol. Związek lawn. - tenisowy — 57 klubów — 2.040 zawodników.

Pol. Związek łyżwiarski — 9 klubów — 611 zawodników.

Pol. Związek szermierczy — 14 klubów — 194 zawodników.

Pol. Związek żeglarski — 12 klubów — 1.050 zawodników.

Pol. Związek hokeja na lodzie — 44 klubów — 892 zawodników.

Pol. Związek gier sportowych — 140 klubów — 5.143 zawodników.

Pol. Związek motocyklowy — 28 klubów — 431 zawodników.

Pol. Związek hokeja na trawie — 13 klubów — 388 zawodników.

Pol. Związek pływacki — 91 klubów — 1.617 zawodników.

Ogólnie biorąc w szeregach sportu polskiego mamy stowarzyszonych około 300.000 ludzi.

NIEZWYKŁA SIŁA
w szczękach zwierzęcych.

Jak wielką siłę posiadają niektóre zwierzęta w swoich szczękach, opisuje znany angielski myśliwy i podróżnik, Samuel Baker. Opowiada on, że był raz świadkiem, gdy na polowaniu tygrs rzucił się na krajowca i chwycił go zębami za ramię z taką siłą, że zupełnie skruszył kość ramieniową biedaka. Baker mógł to natychmiast stwierdzić, ponieważ w chwili ataku strzelił do tygrysa i udało mu się szczęśliwie powalić go zaraz pierwszym strzałem. Największą jednakże siłę szczęk posiada hiena cenkowana, która potrafi rozgryźć kość biodrową wołu, gdy chce z niej wydostać największy swój przysmak — szpik. Znane są też psy z rasy buldogów, które gdy pochwycą cokolwiek w swoje kły, dostają jakiegoś skurczu szczęk i nie mogą potem ich otworzyć. Żyjący w Stanach Północnych wilk leśny posiada również bardzo silne szczęki, ponieważ zdarzyły się wypadki, że zwierzę to potrafiło jednem zamknięciem szczęk odgryźć zupełnie rękę człowieka, a zanotowano jeden taki wypadek, że rosły wilk leśny jednem zamknięciem szczęk przegryzł myśliwemu nogę w kostce do tego stopnia, że tylko na skórze zwisała — i jego towarzysz, świadek wypadku, odciął mu ją zwyczajnym nożem kieszonkowym.

Z nadzwyczajnej siły szczęk znane są także żółwie, szczególniej starsze, rosłe okazy. Rybacy wydobyli raz w sieci olbrzymiego żółwia, który ważył 900 kilo. Jak zazwyczaj postępuje się z tego rodzaju zdobyczą, wywrócono go na grzbiet i przedewszystkiem toporem zdjęto mu pancerz od spodu, a następnie obrano wszystko mięso, które nadawało się do użytku, pozostał tylko pancerz grzbietowy i głowa. Jak wiadomo, żółwie są tak niezwykle żywotne, że jest prawie niemożliwą rzeczą zabić je nawet przez pokrajanie na kawałki. Odcięta zupełnie głowa żyje jeszcze w ciągu całych godzin. Po godzinie do leżącej skorupy tego żółwia podszedł pewien młody człowiek i chcąc zobaczyć jego głowę, usiłował przewrócić skorupę. W tej chwili żółw chwycił go szczękami za trzy środkowe palce prawej ręki i tak je obciął, jakby je kto siekierą odrąbał jednym ciosem.

Muzeum Andree'go
W JEGO RODZINNEM MIEŚCIE.

Grenna, malownicze miasteczko środkowej Szwecji, położone nad brzegami jeziora Vettern, zwróciło na siebie ostatniemi czasu ogólną uwagę całego kraju. Miasteczko to, dumne ogromnie z faktu, iż było ongiś miejscem urodzenia Andree'go, bohaterskiego podróżnika do bieguna, postanowiło otworzyć w maju rb. muzeum imienia swego mieszkańca. Dużo zachodu zrobiło założycielom tego muzeum odnalezienie wielu przedmiotów, będących ongiś własnością bądź to samego podróżnika, bądź też jego rodziców. Wielką pomocą stał się spis mebli sprzedanych przed laty na licytacji, gdyż dzięki niemu zdołano np. odnaleźć w domu misyjnym szafę bibljoteczną Andree'go, a u dalekich krewnych malowidło, przedstawiające spływ koni morskich na tle motywu Spitzbergenu — obraz ofiarowany i zadedykowany Andree'mu przez artystę. Maleńkie miasteczko zdradza ogromne podniecenie przed zbliżającą się uroczystością otwarcia Domu Pamiątek, która niewątpliwie ściągnie do Grenny liczne rzesze wielbicieli Andree'go.

Z ruchu wydawniczego.

Z ruchu wydawniczego

Poradnik Bibljoteczny Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych.

Miesięcznik ułatwiający wybór książek dla bibljotek. Dodatek miesięczny do czasopisma „Oświata Polska", „Przewodnik Oświatowy" i „Przegląd Oświatowy". Redakcja i administracja: Warszawa, ulica Krakowskie Przedmieście 7, m. 4. Przedpłata roczna zł. 2 gr. 50. Cena numeru 30 gr. Wyżej wymieniony miesięcznik wydaje od początku b. r. Zjednoczenie polskich towarzystw oświatowych dla bibljotek oświatowych Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, tudzież dla bibljotek Towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu, oraz Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie. Poradnik Bibljoteczny może równocześnie oddawać rzetelne usługi wszelkim typom bibljotek i wypożyczalniom książek. Wydany obecnie numer (potrójny) zawiera oceny kilkudziesięciu książek świeżo wydanych.

Zapisujcie się do P.M.S.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

58)

Jędrek skoczył na równe nogi; Lulu, pozbawiona podpory, osunęła się na piasek twarzą do ziemi.

— Słuchajcie, dzieci — rzekł lokaj, zły, że się dał zaskoczyć. — Nie mówcie nikomu, żeśmy tu byli i cośmy robili, bo na drugi raz państwo nie pozwoliliby tu przyjechać. Rozumiecie?

— Rozumiemy — rzekła sprytna Haneczka. — Pan Felekby się gniewał. Dobrze, nie powiemy. Chcemy tu jeszcze przyjechać na kamyczki. Uzbierałam pełną kieszonkę.

— A ja pełną skarpetkę — rzekł z przechwałką Gucio, potrząsając skarpetką, napełnioną drobnemi krzemyczkami. Jedną nóżkę miał bosą.

— Gdzieś podział bucik? — zapytała gniewnie Lulu.

Malec obejrzał się na siostrę.

— Niema bucika — objaśniła spokojnie dziewczynka. — Zrobiliśmy z niego łódeczkę. Popłynęła do Gdańska.

Lulu sypnęła potokiem wyrzutów i łajań.

— Już was nigdy nie wezmę nad rzekę. Jesteście niegrzeczni...

— Niech pani tylko spróbuje — rzekł znacząco Gucio. — Jak pani nas nie będzie chciała wziąć nad rzekę, to powiemy cioci, że pani się całowała z Jędrkiem.

— Hi! hi! hi! — zaśmiała się Haneczka.

Lulu wsiadła do łódki w stanie zupełnej prostracji. Wiedziała, że dzieci nie utrzymują języka za zębami i że zaraz potem nastąpi katastrofa. Z nią. Nie z Jędrkiem. Nad nim „stara" nie miała władzy. Lokajczyk wiosłował, pogwizdując przez zęby. Wtem Lulu spojrzała na krzaczastą część wybrzeża i pomyślała:

— Powiem w domu o tych nogach. Ja beknę, ale i on beknie. On na pewno wie, kto wlazł do tej nory. Widocznie prowadzi jakieś podejrzane kombinacje. Kryjówka bandycka, czy co?

Jędrek pochwycił kierunek jej wzroku i rzekł znacząco:

— Nie dobrze jest czasami za dużo mówić. Lepiej trzymać język za zębami.

— Bo co? — zapytała wyzywająco.

— Niech panienka spróbuje, to zobaczy — odpowiedział tonem ukrytej groźby.

— Słuchaj, Jędrek — zaczęła Lulu i ogarnęło ją tak wielkie oburzenie, że umilkła, jakby ją kto ścisnął za gardło.

Jędrek wiosłował energicznie z widocznym pośpiechem. Czoło miał ściągnięte w ostrą bróździe, a usta zacięte.

— Boi się — pomyślała Lulu. — Zaraz po powrocie do domu powiem panu Sielskiemu. Niech się dzieje, co chce. I tak nie mam nic do stracenia. Co ten cham zamyśla? Zaczyna mnie uważać za swoją narzeczoną. I co on za spiski prowadzi? Wtedy z tym Kłopotkiem — ręczę, że to było coś podejrzanego. Teraz znowu coś... Skąd on się wziął na rzece? A!.. — Lulu uderzyła się ręką po czole. — Czy on czasem nie przywiózł łódką tego kreta w żółtych butach? Co oni tam mają za norę? A może lepiej będzie powiedzieć Felkowi? Tak. Powiem Felkowi.

Gromadka wysiadła ponownie na brzeg. Lulu wzięła dzieci za ręce i ruszyła szybkim krokiem ku domowi. Jędrek śpieszył się gorączkowo. Zamiast uwiązać łódkę do palika, wyciągnął ją na brzeg i tak zostawił, poczem puścił się biegiem w stronę domu. Naturalnie Lulu nie mogła się z nim ścigać.

— Widocznie chce czegoś nagadać, żeby mi nie uwierzyli — pomyślała. — Czekaj, łotrze! Dzieci, prędzej!

Należało, bądź co bądź, dać mu jak najmniej czasu do nakłamania. Chociaż cóż on mógł zrobić? Felek czy Sielski na pewno poślą ludzi, żeby zbadali, co się kryje w tajemniczej norze.

Już z za drzew zabielały ściany domu, gdy z pomiędzy wału bzów wynurzył się Jędrek z kolorowym wiatraczkiem w ręku. Dzieci wyrwały się swej opiekunce i rzuciły się ku niemu z radosnym piskiem!

— Mnie daj, mnie!

— Mnie. Tybyś chciał wszystko dla siebie.

— Które mnie wpierw dogoni, to dostanie wiatraczek — zawołał Jędrek i skoczył zpowrotem w gąszcz, niby to uciekając.

Dzieci pobiegły za nim i Lulu została sama.

C. d. n.

RZECZY CIEKAWE.

PISZĄCA „RADJO - MASZYNA".

W tych dniach, jak z Nowego Jorku donosi „Corriere della Sera", dokonano tam pierwszego demonstracyjnego doświadczenia nowego przyrządu, któremu — od nazwiska wynalazcy Watsona nadano nazwę „Watsonografu". Przyrząd składa się ze zwykłej maszyny do pisania, która dzięki specjalnemu zastosowaniu radjotelegrafji, transmituje na inne maszyny, zdania na niej wypisane. Maszyny odbierające działają automatycznie i równocześnie oddają jaknajdokładniej zdania wybite na maszynie nadawczej. Cały przyrząd waży zaledwie 8 kilogr. i zapewnia tajemnicę transmisji, gdyż ta odbywa się na podstawie specjalnie utrzeszczonego klucza. Doświadczalne eksperymenty, przeprowadzone wobec ekspertów, dały znakomite wyniki. Depesze wybite na maszynie w Nowym Jorku, zostały automatycznie powtórzone w Chicago, Detroit i Bostonie. Równocześnie drugi przyrząd transmitował inne depesze, które odebrała maszyna w tem samem mieście, bez żadnych szczególnych przeszkód. Nowy wynalazek prawdopodobnie dokona przewrotu w dotychczasowym sposobie komunikacji.

BÓJ BOCIANÓW Z SZARAŃCZĄ.

W okręgu Agadir, w Maroku pewnego dnia niebo się zaćmiło i spadła na pola owego okręgu chmura szarańczy. Powtórzyło się to jeszcze dwukrotnie, a mieszkańcy nadaremnie walczyli z tą plagą, używając wszelkich środków, mimo, że nie żałowali ani pracy, ani pieniędzy. Ale oto słońce znowu się zaćmiło, pojawiła się nowa żywa chmura na niebie, którą tym razem jednakże stanowiło 15 tysięcy bocianów. Bociany te zwaliły się na pola Agadiru i z niesłychaną żarłocznością zaczęły pożerać szarańczę. Z jedną jej ławicą dały sobie radę w krótkim czasie, a potem dokonały zniszczenia dwóch innych. W ten sposób pola zostały ochronione od zniszczenia.

ZNALAZŁ SOBIE NOWĄ.

Rozwiedziony małżonek Poli Negri, książę kaukaski Sergjusz Mdivani, szybko pocieszył się po utracie małżonki, już bowiem — jak donoszą z Los Angeles — znalazł sobie nową w osobie śpiewaczki miss Mary Mac Cormic, oczywiście, dość bogatej, aby go utrzymać. Po ślubie, który niebawem nastąpi, małżonkowie odbędą podróż do Japonji, a następnie osiądą w Kalifornji, w posiadłości wiejskiej Beverly Hills, należącej do panny młodej, która zamierza opuścić scenę.

MIESZCZANIE AMERYKAŃSCY WĘDRUJĄ NA WIEŚ.

Po raz pierwszy w ciągu ostatnich dziesięciu lat w Stanach Zjednoczonych można zaobserwować odpływ ludności z miast na wieś. Są to skutki kryzysu gospodarczego. W ubiegłym roku na farmy wywędrowało 1,392.000 osób z miast, która to cyfra jest największą od r. 1924. Według urzędowej statystyki ludność rolnicza Stanów Zjednoczonych wynosiła w dniu 1-go stycznia br. 27,430.000 osób, a więc jedną piątą liczby ludności.

ZGON NAJTŁUSTSZEGO CZŁOWIEKA

W Portland, w stanie Indiana zmarł z końcem grudnia najtłustszy człowiek na świecie — George Boutherworth w wieku lat 62, ważący 225 kilogramów. Częste podróże tego tłuściocha przyczyniały kłopotów wszystkim kolejom całego świata, a każdorazowa jazda była zapowiadana na kilka miesięcy naprzód. Pociągi, któremi podróżował Boutherworth zawsze się spóźniały, ponieważ stale otaczane były przez publiczność, pragnącą widzieć tego anormalnie tłustego człowieka. Kiedy liczył lat 50 i ważył 180 kilogramów, oświadczyli wybitni lekarze, że dni jego życia są policzone i radzili mu, aby napisał testament. Rady te jednak Boutherworth przyjmował z uśmiechem. Dopiero po 32 latach zmarł wskutek paraliżu serca.

DOŻYWOTNE WIĘZIENIE ZA WÓDKĘ

Sąd w Kanzas City skazał na dożywotnie więzienie 55-letniego obywatela, który popełnił przestępstwo przekraczając ustawę prohibicyjną. Obywatel ten był już 4 razy karany za to samo przestępstwo. Jest to pierwszy wypadek w Stanach Zjednoczonych dożywotniego więzienia za przekroczenie ustawy prohibicyjnej.

OKÓLNĄ DROGĄ.

— Kiedy cię widzę, przychodzi mi zawsze na myśl przysłowie: Komu Pan Bóg dał urząd, temu dał i rozum.
— Przecież ja nie mam żadnego urzędu!
— No, właśnie.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sprzedam dom w Niwce 1 Maja 58. Wiadomość Sosnowiec Szopena 8 Szatan. 2728

Ford 5 osobowy okazyjnie do sprzedania. Katowice Mickiewicza 16 oglądać od 10-ej do 12-ej w południe. 2729

Kupię folwark, gospodarstwo rolne położone w Zagłębiu lub okolicy. Gotówką zapłacę przy akcie zł. 50.000. Zgłoszenia Administracja „Kurjera Zachodniego" dla Esea. 2708-3

Sprzedam powóz i bryczkę (wolantówkę), Będzin Wapienna 26, tel. 795.

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sokołowicza. Warszawa Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 1920-5

ZGUBIONE DOKUMENTY

Gimpel Goldman zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 2728

Janowi Pelanowi z Kidowa skradziono weksel bezterminowy na zł. 200, który unieważniam. 2736-2

RÓŻNE

Zakład tapicerski Malinowskiego Sosnowiec ul. Prez. Mościckiego Nr. 15 (dawniej nazw. ul. Kościelna) wykonywa wszelkie obstalunki jako to otomany, kozetki, meble klubowe, tapczany, przyjmuje przeróbki materacy itd. Wykonywa solidnie, prędko i tanio. 2700-3

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 2081

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem 1 w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4.— REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI